Anny 12

Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka" — „Szachy"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. II.

Rok XIV. Kraków, poniedziałek 10 sierpnia 1931 Nr. 214

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-84
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Przyjaźń włosko-niemiecka

Mussolini „zdecydowany jest udzielić Niemcom poparcia"

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Rzym. 8. 8. (R) Podczas bankietu wydanego na cześć ministrów niemieckich wygłosił wczoraj wieczór **Mussolini** przemówienie, w którem oświadczył, że **zdecydowany jest udzielić Niemcom poparcia**. Włochy są przekonane, iż naród niemiecki z nową siłą będzie kroczył naprzód, świadom swej siły wewnętrznej.

W odpowiedzi kanclerz Rzeszy **dr. Bruening** wyraził wiarę, iż współpraca gospodarcza i polityczna włosko-niemiecka będzie błogosławieństwem dla obu państw i przyczyni się do dalszej owocnej kooperacji międzynarodowej na zasadzie prawa i sprawiedliwości. Pon bankiecie Mussolini i Grandi odbyli z ministrami niemieckimi ponownie dłuższą konferencję.

Organ watykański „Osservatore Romano" pisze, iż w wysiłkach swych nad pokojem wewnętrznym **Bruening cieszy się pełnem poparciem moralnem papieża.**

Czułe słowa Mussoliniego do przedstawicieli prasy niem.

Rzym 8. 8. (R) Mussolini przyjął dziś przedstawicieli prasy niemieckiej i złożył im oświadczenie następujące: „Cieszę się, iż miałem sposobność poznać osobiście kanclerza Brueninga i min. Curtiusa, a jeszcze więcej cieszy mnie, iż w ciągu konferencji z ministrami niemieckimi miałem możność stwierdzić **ich dobre chęci usunięcia kryzysu i wzbudzenia w** ich kraju zaufania i ufności w pomyślną przyszłość. Pragnę za waszem pośrednictwem zapewnić naród niemiecki, iż może a nawet musi się zdać na własne siły. Wszystkie narody na świecie przechodziły z biegiem czasu ciężkie okresy, które niewątpliwie były równie ciężkie jak dzisiejsze. Siła Niemiec jest nienaruszona, wielka i realna i to nastraja mnie optymistycznie na najbliższą przyszłość. Mam nadzieję, że wyrazy mojej serdecznej sympatji dla Niemiec uznane zostaną w waszym kraju nietylko jako moje osobiste uczucia, **lecz jako objaw przyjaźni całego narodu włoskiego, który od wieków czuje się związany z narodem niemieckim węzłami cywilizacji i kultury.** Rozmawiałem z kanclerzem niemieckim oraz ministrem spraw zagranicznych tak że o **konieczności szczerej współpracy wszystkich rządów w dziedzinie gospodarczej i politycznej w celu przywrócenia prawdziwego pokoju duchowego.** Zapewniłem ich, że Włochy wszystkie swoje siły poświęcą temu pokojowemu dziełu. **Faszyzm pragnie pokoju i równowagi politycznej i gospodarczej, aby wszystkie narody siły swe mogły poświęcić cywilizacji i postępowi.** Ministrowie niemieccy i ja zgodni jesteśmy co do konieczności współpracy, aby dojść do tego celu, oraz pod tym względem, iż musimy wszystko uczynić, by konferencja rozbrojeniowa, od której wyniku zależy przyszły pokój świata — została uwieńczona powodzeniem".

Mussolini przyjął zaproszenie do Berlina?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Rzym. 8. 8. (R) Mussolini i Grandi zrewizytowali dziś przedpołudniem ministrów niemieckich w ich kwaterze w Grand-hotelu, gdzie odbyli półtoragodzinną rozmowę. Wedle komunikatu oficjalnego, **rozmowa prowadzona była w atmosferze przyjaznego porozumienia i nastroju serdecznym.** Jednomyślnie uznano **konieczność szczerej współpracy wszystkich rządów celem usunięcia obecnego kryzysu.**

Słychać, że Mussolini przyjął zaproszenie Brueninga do zrewizytowania go w Berlinie, zastrzegł sobie jednak ustalenie terminu przyjazdu na później. Koła polityczne, wyrażają przekonanie, iż przyjęcie zaproszenia jest zwyczajnym aktem kurtuazji, **gdyż Mussolini w żadnym wypadku nie pojedzie do Berlina.** Ministrowie niemieccy wyjeżdżają do Berlina dziś w nocy.

Żywioły republikańskie Francji i Niemiec

podają sobie bratnią dłoń

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 8. 8. (B) Większe organizacje republikańskie Francji, liczące okrągło 3 miljony członków, z okazji rozpoczynającej się dziś manifestacji Reichsbanneru w Koblencji przesłały zarządowi Reichsbanneru telegram, w którym wypowiadają się za zbliżeniem francusko-niemieckiem, jako nieodzownym warunkiem pokoju światowego.

Wyjazd do Tarnowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 8. 8. Sin. Dziś o godz. 7-mej rano pan Prezydent Rzeczpltiej wyjechał ze Spały samchodem na zjazd legjonistów w Tarnowie. P. Prezydent udał się naprzód do Mościc, dokąd przybył o godz. 12-tej w południe i zamieszkał u dyrektora zakładów Mościckich b. ministra Kwiatkowskiego. Jutro p. Prezydent udaje się do Tarnowa.

Dziś wyjeżdżają do Tarnowa marsz. senatu Raczkiewicz, prezes NIK. gen. Krzemiński, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki i szereg innych dygnitarzy.

Nie jadą natomiast do Tarnowa ani gen Sosnkowski (z powodu choroby syna) ani gen Rydz-Śmigły.

Minister Kozłowski — następcą śp. min. Czerwińskiego?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 8. Sin. Jak się dowiaduje, minister reform rolnych dr Kozłowski **ustępuje w najbliższym czasie ze swego stanowiska.** Krążą pogłoski, że min. Kozłowski wysuwany **jest jako następca śp. ministra Czerwińskiego.** Byłby to więc nowy kandydat do teki oświaty obok podanych już wczoraj kandydatur pp. Pierackiego ks. Żongołłowicza, Jędrzejowicza, pułk. Ulrycha i Stpiczyńskiego. W ostatniej chwili przybył jeszcze jeden kandydat: kurator szkolny okręgu warszawskiego p. **Pytlakowski.**

Deficyt budżetowy w lipcu — ponad 25 miljonów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 8. 8. (Sin) Suma dochodów państwowych w miesiącu lipcu wynosiła **192.700.000 zł., suma wydatków zaś 218.1000.000 Deficyt budżetowy wynosi zatem 25.400.000 złotych.** W sumie wydatków mieści się kwota 36 miljonów złoych, przeznaczona na spłatę długów zagranicznych. Mimo tej pozycji niedobór budżetowy w porównaniu z miesiącem czerwcem mniejszy jest o 18.200.000 zł. Zmniejszenie deficytu jest wynikiem wykonania uchwał oszczędnościowych rady Ministrów.

Komitet rzeczoznawców finansowych obraduje

Bazylea. 8. 8. (R) Międzynarodowy komitet rzeczoznawców finansowych zwołany przez Międzynarodowy Bank Wypłat na zasadzie uchwały londyńskiej konferencji 7 państw, rozpoczął dziś po południu swe obrady. Komitet posiada pełną autonomję. Nie jest wykluczone, że komitet wyjedzie do Berlina w celu zaznajomienia się na miejscu z sytuacją **kredytową w Niemczech.**

Dr F. ROTENSTREICH

Na pierwszym planie

Od lat głosi się, że najważniejszym problemem Polski współczesnej jest zmiana konstytucji, od lat mówi się, że największem zadaniem chwili obecnej jest zrewidowanie tego prawa podstawowego, jakiem jest ustawa konstytucyjna, bo tylko wtedy uda się stworzyć możność życia dla państwa bez katastrof i wstrząsów. Tymczasem nawiedziła życie straszna burza gospodarcza i finansowa, grunt usuwa się z pod nóg życia gospodarczego i jak słusznie zauważył Leon Blum na socjalistycznym kongresie we Wiedniu, zburzył kryzys brutalnie całą ostatnią ideologję gospodarczą. W gruzach leży system, który głosił, że ustabilizuje ceny i płace, a przez to i dochody państwa, że przez koncentrację warsztatów pracy da większą możność pracy i powiększy szeregi konsumentów. Jesteśmy świadkami załamania się systemu, który w kartelizacji widział ideał nowoczesnego gospodarstwa. Życie wykazało, że jedną z przyczyn obecnej klęski gospodarczej i finansowej są trusty i kartele i wybujała racjonalizacja. Każdy z nas był przekonany, że w tej chwili, gdy zapadają się podstawy ostatniej ideologji gospodarczej, gdy jeden z głównych naszych odbiorców, Niemcy, zostaje prawie wyeliminowany z naszego zewnętrznego obrotu towarowego, gdy prawie 25 proc. naszego eksportu idzie do Niemiec, że przedstawiciele rządu przyjdą przynajmniej na posiedzenie klubu rządowego i powiedzą społeczeństwu, jakie konsekwencje zamierza rząd wyciągnąć z ostatnich wypadków na międzynarodowym rynku finansowym, jaką politykę chce prowadzić i co czynić zamierza, aby towary, które przedtem szły od nas do Niemiec, mogły znaleźć inne rynki zbytu. Cały kraj spodziewał się, że przedstawiciele rządu poinformują przynajmniej swój własny klub, przez to i cały kraj, czy dalej zamierza rząd kontynuować politykę koncentracji i czy polityka kredytowa banków państwowych będzie w dalszym ciągu bronią w ręku rządu, aby zabić dotychczasowy kupców eksporterów i w ich miejsce stworzyć sztucznie nowe organy handlujące. Dotychczasowy system, zresztą bardzo kosztowny i bolesny, wykrzywił tendencje rozwojowe życia gospodarczego, w niektórych krajach silniej a w niektórych krajach słabiej tylko dlatego, bo kraje te nie cieszyły się zbytniem zaufaniem kapitału zagranicznego. Gdy bolączka pękła, spodziewał się kraj cały, że rząd, korzystając z posiedzenia klubu, który z nim współpracuje, wyłuszczy swoje stanowisko wobec zaszłych wypadków i potrzebnych zmian w dotychczasowem nastawieniu wobec wielu form życia.

Doktrynerstwo się załamało. Skutki tego załamania objawiają się w każdej dziedzinie życia, we finansach państwa i samorządów, w gospodarstwie państwowem, samorządowem i prywatnem. „Rezerwiści“ wiedzą, że rezerwy finansowe o których mówią, są nie zamurowane, tylko zatopione. Wiedzą również, że te nowe twory gospodarcze, które stworzono, nie są zdolne do życia bez dalszego zasilania ich kredytami publicznemi. Tymczasem kredytów tych niema, bo i państwo pracuje z deficytem. W pierwszym dniu nowego roku gospodarczego należało poinformować społeczeństwo, czy porzuca np. Bank Rolny swą politykę, która utrudniała firmom prywatnym ich walkę o utrzymanie się przez popieranie przez B. R. nowych form i nowych tworów handlowych.

Prawdą jest, że nie zostaliśmy wciągnięci w kryzys finansowy Niemiec, ale nie jest to zasługą naszej polityki i naszego kierownictwa. Przyczyna leży w niekredytowaniu nam przez kapitał zagraniczny. Dziś chodzi o to, abyśmy nie zostali wciągnięci w jeszcze większy niż dotychczas kryzys finansowy, gdy zmniejszy się rynek niemiecki jako odbiorczy. Wiadomo jest, że Niemcy byli pośrednikami między nami a innemi krajami przy eksporcie niektórych towarów od nas. Oni właściwie finansowali bardzo znaczną część naszego eksportu. Na razie Niemcy nie są w stanie nam posyłać akredytywy. Moglibyśmy korzystać z klęski finansowej Niemiec, by dotrzeć wprost do tych krajów, do których szli Niemcy z naszemi towarami. Ale jesteśmy wyzuci z kapitałów, nie możemy tych towarów wysyłać do dalekich krajów, w których są inne formy płatności niż te, które możemy przetrzymać.

To wszystko jest chyba rządowi wiadome i mimo to nie słyszymy żadnej zapowiedzi, nie dowiadujemy się o żadnych planach, nie widzimy żadnych pociągnięć, chociaż rok gospodarczy się rozpoczął, chociaż w najbliższym czasie będzie towar na rynku. Moglibyśmy wymienić kilkadziesiąt artykułów rolniczych, których konsumpcja w kraju jest minimalna i które trzeba wywieźć, jeśli nie mają zmarnieć w kraju. Jaki jest plan rządu? Oto pytanie, które leży na ustach sfer gospodarczych.

Tymczasem zamiast odpowiedzi na te wszystkie palące kwestje przychodzą przedstawiciele rządu z projektami samorządowemi, chociaż ich załatwienie nie jest nagłe.

Istnieją zagadnienia pierwszo- i drugorzędne. Sprawa reformy samorządów jest w obecnej chwili zagadnieniem drugorzędnem. Dziś kraj i społeczeństwo interesują inne, ważniejsze problemy i zadania, niż nawet zmiana konstytucji. Nikt w kraju nie rozumie, dlaczego właśnie w tej tak ciężkiej chwili poświęca się tyle czasu i energji problemom nie tak bardzo palącym.

Odpowie się może, że program finansowy i gospodarczy przedstawił imieniem rządu p. wiceminister Starzyński, nie zachodzi więc potrzeba znowu mówić na ten temat. Kto tak argumentuje, nie orjentuje się, że w międzyczasie zaszło tyle zmian, że stoimy wobec tylu nowych objawów i wypadków natury polityczno-finansowej, że jest obowiązkiem rządu, który nie przestaje twierdzić, że nie ciała zbiorowe ale jednostki ponoszą odpowiedzialność, wykazać, że rozumie obecną sytuację, że zna jej tendencje i formy i wyciągając konsekwencje z zaszłych wypadków, wskazuje po jakiej linji chce prowadzić kraj.

Briand tęskni za odpoczynkiem,
ale pragnie dalej pracować dla pacyfikacji świata
Polityczne credo znakomitego męża stanu

Pisaliśmy już kilkakrotnie, że Briand w ostatnich czasach nie bierze tak żywego udziału w polityce zagranicznej. Prasa komentowała tę rezerwę Brianda jego zmęczeniem i chorobą. Ostatnio zabrał głos sam Briand i udzielił następujących wyjaśnień:

„Proszę mi wierzyć — oświadczył Briand, który naprawdę robi wrażenie człowieka bardzo zmęczonego — oddawna tęsknię już za spokojem i chciałbym się cofnąć do życia prywatnego. Cóż bowiem wiedzieć może laik o niezwykłych wrażeniach polityka odpowiedzialnego, który musi dzień w dzień pracować nerwami i z napięciem wszystkich sił baczną zwracać uwagę na najmniejsze drobnostki, z których niestety tak gorliwie korzystają wrogowie. Byłbym już przed rokiem albo przed dwoma laty cicho się pożegnał, gdyby nie dobro mej ojczyzny domagało się wytrwania mego na posterunku. Bo i polityk ma poczucie odpowiedzialności, i jego obowiązuje być może jeszcze więcej niż kogo innego, by dokończył dzieła już zaczętego. Uważam za swe zadanie poświęcić ostatnie siły dziełu niemiecko-francuskiego porozumienia, które rozpocząłem z niezapomnianym Stresemannem. A sądzę, że cel nie jest już zbyt odległy, powoli wprawdzie, ale systematycznie oba narody zbliżają się ku sobie, rozumie się o ile to jest możliwem, skoro się uwzględni różnicę w usposobieniu obu narodów. W najbliższych tygodniach nie będę wogóle troszczył się o politykę, by zebrać siły dla wielkich wydarzeń w jesieni, którym teraz nie mógłbym sprostać ze względu na zły stan swego zdrowia.

Liczę się z tem, że będę musiał jeszcze w tym roku uciec się do ostatnich rezerw swych sił, dla urzeczywistnienia wyżej wspomnianego celu, który jest identyczny z ostateczną pacyfikacją świata. A potem, jak każdy stary urzędnik, będę mógł odpocząć i korzystać z wywczasów, których mi nikt za złe nie weźmie, kto wie, ile razy pracowałem dniami i nocami, nie oglądając się wcale na zły stan mego zdrowia.

Przypuszczam, że aż do rewizyty w Berlinie wrócę w pewnej mierze do zdrowia. Konferencja w Londynie była dla mnie prawieże ponadludzkim wysiłkiem i nieraz się obawiałem, iż nie będę mógł dalej uczestniczyć w obradach. Ale mam już tę ideę fixe, że bezemnie to się nie uda, że dzieło niemiecko-francuskiego porozumienia, za które poczuwam się do odpowiedzialności jako duchowy jego ojciec, tylko przy mojej pomocy doprowadzone będzie do szczęśliwego końca. Dlatego będę dalej pracował, abym nawet miał ducha wyzionąć przy stole obrad.

Nieraz zwracano mi uwagę, że mógłbym życie moje przedłużyć o całe lata, gdybym teraz zaczął swój odpoczynek. Nie chcę jednak długo żyć, gdy cel mój będzie osiągnięty. Stanę się wówczas zbyteczny. Z największym pośpiechem napiszę wspomnienia swe, które bez wątpienia dużym będą pożytkiem dla niejednego młodego polityka, ponieważ wspomnienia te obejmą rozwój polityczny ostatnich dziesięcioleci, a więc epoki, która ma niejako podwójne, alboteż i potrójne znaczenie, jeśli się ją porówna z epoką dawniejszą“.

ROZMAITOŚCI

MISTRZ SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW

Niejaki Wilson z Baltimore w Stanach Zjednoczonych sprzedał w ciągu jednego roku 527 samochodów, a mianowicie 353 nowych i 174 używanych wozów, uzyskując w ten sposób tytuł mistrza świata w sztuce sprzedawania samochodów. Że na ten tytuł zasłużył w zupełności dowodzi to, że w następnym roku 1930 pomimo kryzysu sprzedawał przeciętnie 1'4 samochodu dziennie.

WALKA Z TYGRYSAMI NA OKRĘCIE

Pasażerowie niemieckiego okrętu „Lahn“ przeżyli na morzu Śródziemnem straszne chwile. W drodze pomiędzy Kairo i Gibraltarem rozległy się nagle wśród nocy rozpaczliwe krzyki marynarza, pełniącego służbę. Jak się okazało, przewożony na okręcie tym z Singapore tygrys, wyłamał w nocy klatkę i rzucił się na marynarza. Zanim nadbiegła pomoc, marynarz już nie żył. Rozpoczęło się dzikie polowanie na pokładzie, w trakcie którego jeden oficer został ciężko poraniony. Wreszcie udało się rozjuszone zwierzę wpędzić z powrotem do klatki.

Napad uzbrojonych bandytów na pocztę w Truskawcu

Łupem bandytów padło 25.000 zł — Jeden z bandytów zabity w pościgu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów 8. 8. Dziś w sobotę o godz. 4-tej popołudniu wtargnęło sześciu uzbrojonych bandytów do urzędu pocztowego w Truskawcu. Po sterroryzowaniu personalu pocztowego oraz innych obecnych tam osób bandyci zrabowali 25.000 zł. gotówką. Po dokonaniu rabunku bandyci rzucili się do ucieczki. Policja natychmiast urządziła pościg, przyczem strzelano za uciekającymi bandytami na deptaku, gdzie panował dość ożywiony ruch. Jeden z bandytów został zabity. Jak się okazało, jest to Ukrainiec niestwierdzonego narazie nazwiska. Ciężko ranny został szofer samochodu, w którym znajdowała się policja. Bandyci schronili się do okolicznych lasów, gdzie w tej chwili jeszcze trwa strzelanina. Ujęcie ich przez policję jest kwestją najbliższych godzin.

Rewizjonistyczny „Haam"

ponownie zawieszony za krytykę władz palestyńskich

Jerozolima 8. 8. ŻAT. Prasa hebrajska w Palestynie z wyjątkiem rewizjonistycznego organu „Haam" ogłosiła znany komunikat rządu palestyńskiego w sprawie zachowania spokoju w kraju bez żadnych komentarzy. „Haam" natomiast w artykule poświęconym komunikatowi rządowemu, pisze m. in.: Jest rzeczą niedopuszczalną aby rząd prowadził z jiszuwem grę w kotka i myszkę. Rząd najpierw zezwolił na uprawianie przez Arabów niepohamowanej kampanji antyżydowskiej. Rząd zezwolił, by pogromczycy odbyli konferencję w Nablus. Obecnie zaś rząd ogłasza komunikat, w którym zakazuje prasie agitacji jedynie przeciwko opieczętowaniu skrzyń z bronią w kolonjach żydowskich, podczas gdy agitacja antyżydowska ogarnia coraz szersze kręgi i prowadzona jest również ustnie. Rząd dotychczas nie wydał zakazu demonstracji arabskiej, zapowiedzianej na 15 sierpnia.

* * *

Jerozolima. 8. 8. ŻAT. Na mocy rozporządzenia rządu palestyńskiego dziennik rewizjonistyczny „Haam" został zawieszony. W urzędowem umotywowaniu tego zarządzenia rząd stwierdza, że „Haam" zarzucał rzekomo czynnikom rządowym inspirowanie arabskich ruchawek.

Bankructwo czterech mniejszych banków nowojorskich —

ruiną dla nowojorskiego kupiectwa żydowskiego

Nowy Jork 8. 8. ŻAT. Z powodu bankructwa czterech mniejszych banków nowojorskich, a to: American Union Bank, International Madison Bank, Times Square Trust Comp. oraz Times Square Deposed Comp. — dotkliwie ucierpiało wiele tysięcy kupców żydowskich w Nowym Jorku, szczególnie z branży odzieżowej. Depozyty w tych czterech bankach sięgają fumy 15 miljonów dolarów. Zamknięcie wspomnianych banków spotęgowało depresję w żydowskich kołach gospodarczych.

Delegacja sowiecka w Paryżu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 8. 8 (B) „Paris Midi" donosi, iż w najbliższym czasie przyjedzie do Paryża sowiecka delegacja, składająca się z 7 członków, na której czele stanie prezes rady gospodarczej Piatakow, lub jego zastępca Mesluk. Delegacja ta ma we Francji poczynić zamówienia sowieckie na te dostawy, które nie mogą być wykonane w Niemczech z powodu kryzysu gospodarczego. Oprócz pertraktacyj gospodarczych delegacja ma podjąć także rokowania polityczne.

Zakaz wywozu złota, srebra i platyny z Węgier

Tylko 300 pengö można zabrać zagranicę

Budapeszt 8. 8. PAT. Rząd wydał dekret, regulujący wypłaty w stosunku do zagranicy. Dekret zabrania bez pozwolenia: 1) zaofiarowywanie i sprzedaż monety węgierskiej zagranicę, 2) otrzymywania, prolongowanie lub udzielanie kredytu osobom lub firmom cudzoziemskim. Wyjątek uczyniony jest dla oprocentowania i dywidend papierów wartościowych cudzoziemskich, 3) bez pozwolenia nie wolno wywozić pieniędzy oraz przedmiotów złotych, srebrnych i platynowych. Pasażerowie mają prawo wziąć z sobą w podróż zagranicę 300 pengö. Dekret przewiduje sankcje karne.

Lindbergh leci do Tokio

Nowy Jork 8. 8. PAT. Lindbergh wraz z żoną odleciał z Aklavik u ujścia rzeki Mackensie w Kanadzie w kierunku Point Barrow na Alasce, skąd uda się w dalszą podróż do Tokio. Lindberg rozpoczął swą podróż 29 lipca br. z aerodromu w North Beach w stanie nowojorskim.

Przymusowe lądowanie olbrzyma powietrznego

Londyn. 8. 8. PAT. Samolot, kursujący na linji Londyn—Paryż, który odleciał wczoraj rano z lotniska w Croydon z 18 pasażerami, zmuszony był wylądować w polu w pobliżu Town Bridge w hrabstwie Kent. Na miejsce wypadku wysłano inny samolot. Jak się okazuje, przyczyną przymusowego lądowania było wadliwe funkcjonowanie motoru. Tylko dzięki zręczności pilota uniknięto katastrofy. Jedno ze skrzydeł i ogon aparatu są uszkodzone. Z pasażerów nik nie poniósł szwanku. Samolot ten, noszący nazwę „Hannibal", jest jednym z największych samolotów pasażerskich na świecie. Należy do towarzyswa Imperial Airways. Uszkodzenie motoru nastąpiło na skutek zderzenia samolotu ze słupem telegraficznym.

Szoferzy palestyńscy jednak strajkują

Jerozolima 8. 8. ŻAT. Wbrew oczekiwaniom nadzwyczajne zebranie związku szoferów, które trwało cały dzień, po dłuższej burzliwej dyskusji postanowiło proklamować 24-godzinny strajk autobusów w całym kraju na znak protestu przeciwko temu, że główne żądania szoferów nie zostały uwzględnione, lecz kwestja opłat za licencje została jedynie odroczona do 30 września. W strajku biorą solidarnie udział wszyscy żydowscy i arabscy pracownicy autobusowi.

Demonstracyjny strajk prasy arabskiej

Jerozolima. 8. 8. AT. Wszystkie pisma arabskie zamieszczają dziś zawiadomienie o jednodniowym strajku protestacyjnym prasy arabskiej w Palestynie, który zapowiedziany jest na poniedziałek 10 sierpnia! Strajk umotywowany jest tem, iż ostatnie zarządzenia administracji palestyńskiej pozbawiają pisma arabskie jakiejkolwiek możliwości spełnienia obowiązków (?) w chwili, gdy narodowi arabskiemu tak bardzo potrzebny jest głos prasy arabskiej.

Hiszpanja nie ma religji państwowej

Tak orzeka nowa Konstytucja

(Telefonem od naszego korespondenta)

Madryt. 8 8. (R) Komisja konstytucyjna ustaliła wczoraj treść artykułu konstytucji w sprawie stosunku kościoła do państwa. Artykuł ten brzmi: „Republika hiszpańska nie ma religji państwowej. Państwo nie popiera żadnej instytucji o charakterze wyznaniowym. Zakony religijne będą rozwiązane, a ich mają tek upaństwowiony".

Litwa broni się przed zalewem prasy niemieckiej

Kowno. 8. 8. PAT. „Lietuvos Žinios" przynoszą wiadomość, że rząd kowieński zamierza wprowadzić cło na prasę zagraniczną. Jedynie 300 egzemplarzy każdego pisma ma być wolnych od cła, za resztę zaś będzie musiała być uiszczana stawka celna. Jest to zapewne samoobrona Litwy przed zalewem terytorjum kowieńskiego przez prasę niemiecką która wykazuje wielką ruchliwość wśród mniejszości niemieckiej na Litwie.

Zderzenie trzech samolotów w powietrzu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork. 8. 8. (R) Ponad lotniskiem wojskowem Selfridgefield podczas ćwiczeń lotniczych zderzyły się wczoraj w powietrzu trzy samoloty. Dwa z nich runęły na ziemię ulegając zniszczeniu. Obaj lotnicy wyskoczyli ze spadochronami, odnieśli jednak rany. Trzeci samolot wylądował bez wypadku.

Bł. p.

SALOMON WISTREICH

przemysłowiec drzewny w Krakowie

zmarł w Szczawnicy dnia 7 sierpnia po krótkich cierpieniach w 68 roku życia

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dziś w niedzielę dnia 9 sierpnia 1931 roku o godzinie 3-ej popołudniu wprost z cmentarza izraelickiego w Krakowie

RODZINA

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Moratorjum polityczne albo rewizja traktatów?

Dysonanse między MacDonaldem a Hendersonem — Rewizja traktatów — ideą niedojrzałą i niebezpieczną

Pod nagłówkiem „Moratorjum polityczne albo rewizja traktatów?" ogłasza znany dziennikarz angielski, Wickham Steed, niezwykle ciekawy artykuł, z którego przytaczamy poniżej niektóre fragmenty.

Oddawna nie istniała w Anglji taka rozbieżność zdań, jak obecnie. Jeśli chodzi o cel ostateczny, są wszyscy zgodni: stwierdzić można ogólną wolę, by wynaleźć drogę, kładącą kres przesileniu świata. Jak jednak w praktyce ta droga ma wyglądać, nikt nie wie, a przynajmniej nikt z owych ludzi, na których naród spogląda z zaufaniem.

Krąży pogłoska, że między premjerem MacDonaldem a sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Hendersonem powstały poważne różnice zdań. Prasa o tem wspomniała, a żadne dementi nie nastąpiło. Mówią, że Henderson okazuje dla stanowiska Francji więcej zrozumienia i sympatji, niż MacDonald. Mówią też, że MacDonald bardzo energicznie wystąpił wobec Hendersona. A ponieważ wpływ Hendersona w Partji Pracy jest tak samo silny, jak wpływ premjera, można sobie wyobrazić, że Henderson spokojnie wymówek premiera nie przyjął.

Czy te różnice zdań usunięto przed, czy pod czas podróży do Berlina, tego nikt nie wie, wszystko zresztą zależy od rozwoju wypadków w Niemczech. Przed swym wyjazdem do Berlina — Henderson przedtem jeszcze wyjechał — ogłosił MacDonald w „Daily Herald" następujące oświadczenie: „W Anglji wszystko jest w najlepszym porządku, a jeśli tu i ówdzie wypadek ten nie zachodzi, przyczyna tkwi w tem, że się zbytnio zajmujemy kłopotami międzynarodowemi. Teraz jadę do Berlina, a dzieje się to w myśl starej polityki Partji Pracy, która polega na współpracy międzynarodowej, a nie na tworzeniu sojuszów pojedynczych". Powszechnie wyczytano w tych słowach krytykę polityki Hendersona, który, jak przypuszczają, zbliżył się na połowę drogi do stanowiska Francji, domagającej się gwarancyj politycznych, — wysuwając ideę moratorjum politycznego. z którą połączył pożyczkę międzynarodową dla Niemiec.

A zresztą nie po raz pierwszy zdarza się, że MacDonald i Henderson inaczej oceniają sytuację międzynarodową. Z początkiem wojny był MacDonald pacyfistą, podczas gdy Henderson był członkiem gabinetu wojennego. Gdy sytuacja domaga się szybkiej decyzji, MacDonald skłania się ku pewnemu niezdecydowaniu, pod czas gdy temperament Hendersona jest bardziej pozytywny. Obaj pochodzą ze Szkocji, ale podczas gdy MacDonald jest Celtem z wyżyn, to Henderson posiada twardą czaszkę i chytrość mieszkańców nizin szkockich. Podczas swego pobytu w Paryżu przed konferencją w Londynie, Henderson pracował nad umożliwieniem wizyty Brüninga i Curtiusa w stolicy francuskiej. Pracował w zupełnej harmonji z ambasadorem angielskim w Paryżu, lordem Tyrrellem. Po swym powrocie do Londynu publicznie wypowiedział swe uznanie ambasadorowi, natomiast niektórzy ze zwolenników MacDonalda uznali za stosowne zwrócić uwagę Foreign Office i ambasadorowi angielskiemu w Paryżu, że zbyt ścisła współpraca Anglji i Francji nie jest na miejscu.

Wpływowe gazety angielskie, z „Times" na czele omawiają teraz z widoczną gorliwością kwestję. czy rewizja traktatów pokojowych przyczynić się może do złagodzenia przesilenia niemieckiego i poprawić szanse międzynarodowego porozumienia. Myśl tę widocznie popiera bezpośrednio albo pośrednio MacDonald ponieważ inaczej byłoby rzeczą niejasną, dlaczego właśnie w obecnym momencie zaczęła się tego rodzaju dyskusja. Wychodzi się bez wątpienia z założenia, iż musi się dać jakąś satysfakcję opinji publicznej w Niemczech, by ją utrzymać w rękach polityków odpowiedzialnych i nie dopuścić do eksplozji. Zapomina się o tem, że taka satysfakcja w gruncie rzeczy może tylko przyspieszyć eksplozję, którejby się chciało uniknąć. MacDonald w każdym razie uznał za stosowne wpłynąć uspokajająco na dziennikarzy. którzy interpelowali go w kwestji rewizji granic i rewizji traktatów, przypominając mowę, którą wygłosił przed trzema laty, a w kórej oświadczył, że nigdy nie poprze żadnej propozycji, zdającej do zlikwidowania konfliktów, wynikających z traktatów pokojowych, jeśli dla zrealizowania tej propozycji trzeba się liczyć z wybuchem nowej wojny.

Trzeźwi obserwatorzy angielscy są zdania, **iż byłoby rzeczą znacznie lepszą, gdyby się dyskusji na temat rewizji traktatów pokojowych teraz nie podjęło.** Mamy już dość spornych kwestyj w Europie, by popierać **idee niedojrzałe i niebezpieczne.** Należy raczej opracować jasny plan polityczny, któryby mógł zjednoczyć Anglję, Francję i wszystkich przyjaciół pokoju.

Niepokój w Iraku

Jak z wiadomości w prasie zagranicznej wynika, główne źródło niepokojów na bliskim Wschodzie tkwi w Iraku. Partja nacjonalistyczna wszczęła energiczną i w środkach nieprzebierającą agitację, która zwraca się przeciwko Anglji i królowi Fejzalowi, uważanemu za wykładnik polityki angielskiej. Irak (Mezopotamja) jest też chwilowo najwygodniejszym terenem akcji propagandy antyangielskiej dla nacjonalistów arabskich. W Egipcie poniosła antyangielska polityka dotkliwą klęskę przy ostatnich wyborach, w Palestynie utrzymuje rząd angielski energicznie pokój, tak, że nacjonalistom arabskim pozostaje Irak jako najlepsza baza operacyjna. Wyjazd króla Fejzala do Angory i Europy stał się sygnałem do wzmożonej nacjonalistycznej propagandy. Hasłem do niej stała się niedorzeczna bajka o tem, jakoby król Fejzal sprzedał Anglikom miejscowość Kerbella, dokąd corocznie pielgrzymują tysiące Szíitów z Indyj i Persji. Powstała ruchawka, wskutek której zaaresztowano szereg agitatorów przybyłych z Syrji i Egiptu, jak również kilku przywódców partji nacjonalistycznej. Nacjonaliści zażądali wypuszczenia ich na wolność, a kiedy regent Ali, zastępujący nieobecnego króla Fejzala, odmówił temu żądaniu z porady doradcy angielskiego — rozgorzała atmosfera. Nacjonaliści zaczęli głosić wojnę świętą przeciw mniejszościom — Armeńczykom, Żydom, Grekom, Kurdom, Jakobitom i Nestorjanom — a ostrze całej akcji zwrócone jest przeciw Anglji. Anglja musiałaby szybko działać, ażeby uniknąć rzezi w Bagdadzie.

Operetka lwowska w Krakowie

„DOMEK TRZECH DZIEWCZĄT"

Pomysł zesztukowania jakiegoś dzieła z różnych fragmentów dzieł pewnego autora jest z artystycznego punktu widzenia z pewnością nie do usprawiedliwienia. Gdyby komuś przyszło np. na myśl, z różnych dramatów Szekspira wykroić i ewentualnie zmienić dowolnie poszczególne sceny, aby potem zlepić z tego jakąś całość, napiętnowanoby to niewątpliwie jako profanację. Oczywiście muzyka, która jest instrumentem tak nieskończenie czulszym, wrażliwszym i elastyczniejszym od słowa, a przytem umie wyrażać tylko uczucia i nastroje, a nie jakieś konkretne zdarzenia, jest bardziej bezbronna wobec takich nadużyć niż słowo. Niemniej jednak trudno nie odczuć jako nadużycia (mówię oczywiście wyłącznie o artystycznej stronie sprawy) takiego zaadaptowania uczuć i nastrojów kompozytora do celów całkiem mu przecież obcych.

Kompilacji pomysłów muzycznych F. Schuberta, dokonanej przez Bertego, nie można również oszczędzić tego zarzutu, a nie zmienia tu też niczego fakt, że kompilacja ta ma służyć za parawan dla fabuły, w którą wprowadzony został sam Schubert. Daje ona zresztą najzupełniej słabe pojęcie o rzeczywistej wartości muzyki Schuberta, podając ją spreparowaną na miarę operetki.

Wykonanie było dobre, a wszyscy wykonawcy starali się z powodzeniem zaprezentować nam łzy i uśmiechy starego Wiednia — oczywiście w formacie operetkowym. Publiczność poddaje się widocznie chętnie tego rodzaju wzruszeniom, gdyż zjawiła się licznie i była zadowolona.

w zast. Dr. W.

—oSo—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Niedziela o godz. 3-ciej pop.: „Borys Godunow" (ceny zniżone); godz. 8-ma wiecz.: „Wiktorja i jej huzar".

Poniedziałek o godz. 8-mej wiecz.: „Wesele w Hollywood".

LETNI TEATR ŻYDOWSKI

w ogrodzie Hotelu Londyńskiego

Niedziela o godz. 8.30 wiecz.: „Pensjonar..

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Siedem twarzy".
ŚWIATOWID: „Poganin".
UCIECHA: „O czem śnią dziewczęta".
WANDA: „W małej kawiarence".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

PROMIEŃ: „Karuzela Grzechu".
WARSZAWA: „Studentka chemji Helena W."
CORSO: „Biali indjanie" w gł. roli Rex Bell.

Tajemnica wybuchu wojny światowej

Rok 1903—1914

W ubiegłym tygodniu cały świat wspominał jedną z najboleśniejszych dla ludzkości dat historycznych, jedną z najtragiczniej zych rocznic — wybuchu wojny światowej w 1914 roku.

Od chwili strzału w Sarajewie, który był sygnałem do rozpoczęcia krwawych zmagań narodów, upłynęło 17 lat, lecz historja tego strzału nie została dokładnie przedstawiona. O wojnie i przyczynach wybuchu wojny pisało się dotąd bardzo wiele, lecz samo zabójstwo w Sarajewie, okoliczności tego zabójstwa, zakulisowe tło, nie zostało jeszcze przez historyków należycie wyświetlone.

I dopiero obecnie, w rocznicę wielkiej wojny ukazała się książka znanego historyka E. Lenghofa, która rzuca snop światła na tę sprawę i wyjaśnia dziwny stosunek, jaki zachodził pomiędzy zabójstwem austrjackiego arcyksięcia, a zamordowaniem króla serbskiego Aleksandra Obrenowicza i przewrotem pałacowym w Serbji. Te dwa wypadki, pozornie nie mające nic z sobą wspólnego, połączone są niewidoczną nicią.

Jeśli wniknąć we wnioski, wysuwane przez Lenghofa, niewiadomo, czy w 1914 roku padłby strzał w Sarajewie, gdyby w roku 1903 nie padł z ręki skrytobójców król Aleksander.

ZAMORDOWANIE KRÓLEWSKIEJ PARY.

W roku 1903 grupa serbskich oficerów patrjotycznych zorganizowała tajny związek, mający na celu pozbawienie tronu króla Aleksandra Obrenowicza. Powód był bardzo poważny. Król Aleksander wstąpił w związki małżeńskie z Dragą Maszin — kobietą lekkiego prowadzenia się. Tej zniewagi nie mogli ścierpieć patrjotyczni oficerowie serbscy.

W przeddzień ślubu króla zjawił się u niego premjer Petrowicz.

— Jeżeli Wasza Światłość ożeni się z tą kobietą, dynastja przestanie istnieć. Wszyscy suwereni Europy będą nas bojkotować, a Serbowie nie zgodzą się na to, by ich królową została prostytutka.

Łatwo sobie wyobrazić panujące wówczas stosunki w Belgradzie, jeśli premjer mógł sobie pozwolić na podobne słowa w stosunku do monarchy. W Belgradzie wrzało i kipiało I tajny związek oficerów rozpoczął swą działalność. Na czele związku stanął porucznik Dragutin Dymitrjewicz, znany pod pseudonimem „Apisa". W krótkim czasie stał się on duszą organizacji. On to dał sygnał w koszarach do wszczęcia buntu i on to celnym strzałem powalił króla, podczas gdy inni oficerowie porąbali szablami Dragę Maszin.

AKCJA „MŁODYCH BOŚNIAKÓW"

Zamach się udał. I to poddało Dymitrjewiczowi myśl, aby nie ustawać w swej pracy. Od tej chwili prowadzi on intensywną robotę nad organizacją „młodych Bośniaków". 15-go czerwca 1910 roku w Sarajewie rozlegają się pierwsze strzały. Student Bogdan Ceraicz strzelił do gubernatora Bośni, generała Warechina. Nikt nie wie, czy był to czyn indywidualny, czy też planowana akcja, albowiem Ceraicz natychmiast popełnił samobójstwo. Dziś dopiero stało się wiadomem, że ręką jego kierował Dymitrjewicz. On to poprzedniego dnia wygłosił płomienną mowę i on to wybrał Ceraicza dla wykonania zamachu, dostarczając mu broń i powiadamiając, któremi ulicami przejeżdżać będzie gen. Warechanin.

PRINCIP — DYMITRJEWICZ.

Jednym z najgorliwszych uczniów Dymitrjewicza jest młody student Princip. Biedny chłopiec studjuje za pieniądze Dymitrjewicza. Oddany jest mu całą duszą i ciałem. Gotów na jego skinienie ważyć się na najbardziej szaleńczy czyn. I gdy w roku 1914 stało się wiadomem, że do Sarajewa przyjeżdża arcyksiążę austrjacki Ferdynand, Dymitrjewicz rozpoczyna przygotowywać tego młodego chłopca do czynu, którego ma dokonać.

W przeddzień tragicznego strzału, Dymitrjewicz rozmawia z Principem przez szereg godzin. Uczy go dokładnie, jak ma być wykonany zamach. Tłumaczy mu, że po strzałach powinien on natychmiast skoczyć do rzeki Milaczki i w ten sposób ujść pościgu. W dzień zabójstwa wręcza mu rewolwer. Przed pożegnaniem całuje go i wysyła na ulicę.

Strzał pada. Rozgorzała wojna.

Gdyby nie Dymitrjewicz — pisze Lenghof — Princip nie zostałby bohaterem narodowym Jugosławji. Gdyby nie Dymitrjewicz, wojna nie wybuchłaby w sierpniu 1914 roku. I gdyby nie Dymitrjewicz, niewiadomo, jak potoczyłyby się koleje losów Europy.

OSTATNI CZYN KRÓLOBÓJCY.

I nikt nigdy nie dowiedziałby się, kto istotnie spowodował wybuch wojny światowej. Być może, że w przyszłości historycy serbscy doszliby do rozwiązania tajemnicy i Dymitrjewicza uznanoby za największego bohatera narodowego, na miejsce Jerzego Principa, który był tylko wykonawcą woli patrjoty serbskiego. Ale Dymitrjewicz popełnił błąd historyczny, który wprawdzie wywlókł jego nazwisko z ukrycia, ale zarazem dał mu smutną sławę.

Wielki patrjota wątpił, czy dynastja Karageorgiewiczów zdoła stworzyć wielką Serbję, o której marzył. A o zmianie dynastji nie mogło być mowy bez nowego aktu terorystycznego. I oto we wrześniu 1916 roku we Włodawie znów rozlegają się strzały, skierowane do następcy tronu serbskiego, obecnego króla Jugosławji, Aleksandra. Strzały chybiły. A ten który strzelał, nie okazał się człowiekiem o tak mocnym charakterze, jak jego koledzy. I wówczas padło po raz pierwszy nazwisko Dymitrjewicza.

W trybunale wojennym dowiedziano się, kto był istotnym sprawcą mordu na osobie arcyksięcia austrjackiego. Dowiedziano się, komu ma do zawdzięczenia Serbja, iż z małego państewka stała się mocarstwem. Ale fakt zamachu na następcę tronu zmusił wszystkich do milczenia. Członkowie trybunału przysięgli milczenie. Dymitrjewicz został stracony w czerwcu 1917 roku.

I dopiero obecnie, dzięki Lenghofowi, świat dowiedział się o prawdziwem tle mordu sarajewskiego. Nie Princip, który był ręką, lecz Dymitrjewicz, który był głową i duszą zamachu, spowodował wybuch wojny światowej.

P. ELBOGEN

Sumienie

Trzy dni minęły od tego „czynu". Cóż to za głupota mówić o „sumieniu". Żaden świadomy intelektualny człowiek nie wierzy już w podobne bajki. Ponieważ ten stary wszedł mi w drogę, w chwili, kiedy właśnie zabierałem się do kasy, nie mogłem przecież nic innego uczynić, jak go zastrzelić. Najzwyczajniejsza obrona konieczna. Włożyłem mu rewolwer do ręki ze znajomością rzeczy i po trzech sekundach byłem już w moim pokoju w sąsiedztwie. To też żadnemu człowiekowi nie przyszło nawet do głowy, że ten stary hipochondryk nie popełnił samobójstwa. Nie nadarmo studjowałem medycynę w ciągu 4 semestrów. I teraz siedzę oto w moim pokoju w pensjonacie i wyobrażam sobie ową scenę: czy przeraża mnie postać zabitego z wytrzeszczonym wzrokiem? Śmieszne. Uczęszczałem na anatomję. Za 10 minut odbędzie się pogrzeb i oddam zwłokom, jak to się mówi, „ostatnią posługę".

27 MAJA 1911

Minęły dwa miesiące, Moje „sumienie" nie dało o sobie znać ani jednego razu. Trzeba umieć zapominać. Niestety muszę, tak jak dawniej, codziennie spieszyć do urzędu — gdyby stary nie był wrócił, nie musiałbym tego ucynić, lecz byłbym bogatym człowiekiem. Stwierdzam dzisiaj, że tak zwane sumienie jest cechą dawnych prymitywnych ludzi. Chowam te kartki do skrytki mojej skrzynki do cygar, aby j może po wielu latach wydostać i przeczytać z uśmiechem o moim „grzechu młodości".

10 SIERPNIA 1920

Dziś przez niebaczne uderzenie otworzyła się skrytka i znalazłem moje notatki. Muszę dopisać jeszcze parę wierszy. Dziewięć lat. I przez cały ten czas ani razu nie miałem tego uczucia, które w powieściach nazywane jest „wyrzuty sumienia". Nawet przed paru miesiącami, gdy zameldował się u mnie stary adwokat, który prowadził interesy mojej ofiary. Przyszedł, aby mnie zapytać, czy jestem również zdania, że klijent jego nie umarł wskutek samobójstwa. Adwokat znał go dokładnie, był wprost zaprzyjaźniony ze starszym panem, a jeszcze godzinę przed samobójstwem nie zdołał zauważyć żadnego śladu zniechęcenia do życia czy depresji. Czy ja, który byłem wówczas sąsiadem starego jubilera, nie mógłbym mu podać pewnych poszlak. Nie — nie mogę mu niestety nic powiedzieć, ja sam zostałem przez odgłos strzału wyrwany z głębokiego snu. No, w każdym razie byłem rad, kiedy ten stary głupiec już sobie odszedł. Mam dziś 42 lata, jestem szefem oddziału, człowiekiem, który wiele podróżował, doświadczony życiowo i znawca ludzi — zaprzeczam dziś zupełnie podobnie, jak dawniej, aby istniało coś w rodzaju sumienia. A teraz zamykam ponownie moje notatki do skrytki.

28 MAJA 1931

Wyjmuję dziś moje notatki, aby się całkowicie upewnić, że nie grozi mi żadne niebezpieczeństwo. Dziś zameldował mi mój woźny drobnego siwowłosego starca, w którym poznałem owego starego adwokata. Zaczął natychmiast mówić ze zdumiewającą witalnością; myśl, że jego klijent nie zmarł wówczas samobójczą śmiercią, — było to właśnie równo 20 lat temu — stała się wraz ze starością wprost jego manją prześladowczą. Po długoletnich daremnych badaniach, kazał sobie ostatnio pokazać w muzeum policyjnem ów rewolwer i stwierdził na nim tabliczkę istniejącego jeszcze dziś składu broni. Wie, że jego klijent pomimo swych lat był myśliwym, ale kupował broń w innym sklepie. Następnie adwokat zapytał mnie jeszcze, czy nie wiem przypadkiem, kto posiadał wówczas w pensjonacie rewolwer. Zaprzeczyłem ze śmiechem. Adwokat powiedział, że nie znalazł jeszcze czasu, aby pójść rozpytać w składzie broni, skąd ów rewolwer pochodził, ale że uczyni to jutro napewno. Życzyłem mu szczę-

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Restrykcje kredytowe w Polsce

Berlińska „Börsen Zeitung" z dn. 4 bm twierdzi, że Związek Banków Polskich zdecydował się do obszernych restrykcyj kredytowych. Wszystkie kredyty długoterminowe zostały wypowiedziane, a krótkoterminowe 6-miesięczne kredyty zredukowane o 50 proc. i zmienione na kredyty dyskontowe. To ostre zarządzenie musi, oczywiście, wywołać w gospodarstwie nowe trudności.

Jednocześnie zaś Bank Polski czyni w Paryżu usilne starania o uzyskanie kredytu redyskontowego. Z powodu bezustannego bowiem odpływu dewiz instytucja ta znajduje się w przykrej sytuacji. Zabiegi zaś wiceministra skarbu Koca w Paryżu dotychczas nie odniosły jeszcze zamierzonego skutku. Istnieje atoli nadzieja, iż uda mu się uzyskać kredyt redyskontowy.

Kwestja podwyższenia stopy dyskontowej w Banku Polskim narazie nie jest jeszcze wyjaśniona. Wobec dokonanej jednak zwyżki dyskonta w Wiedniu i Budapeszcie o 10 proc. panuje przekonanie, że i Bank Polski długo nie zdoła już utrzymać dotychczasowej 7 i pół procentowej stopy. Decyzja w tej sprawie ma wkrótce zapaść.

Przemysł łódzki wobec podwyżki ceł rumuńskich

W ostatnich dniach eksport włókienniczy do Rumunji został zupełnie zahamowany przez wprowadzoną ostatnio w tem państwie zwyżkę cła na przywożoną z Polski przędzę wigonjową. Podwyżka ta, bardzo wydatna, bo wynosząca 65 proc., uderzyła w główny artykuł eksportowy włókiennictwa polskiego na rynek rumuński.

Wobec tego, iż zwyżka ta nastąpiła nazajutrz po pobycie wycieczki przedstawicieli izb przemysłowych z Polski w Rumunji, gdzie obiecano pomyślne załatwienie spraw eksportu włókienniczego — organizacje przemysłowe Łodzi podejmują akcję w sprawie **zmiany stosunku naszego do Rumunji.**

Pierwszym etapem tego postulatu ma być wysunięcie postulatu **wstrzymania działalności utworzonego w roku ubiegłym komitetu gospodarczego polsko- rumuńskiego** oraz zastosowania metod odwetowych przy odprawach celnych artykułów przywozowych z Rumunji do Polski analogicznie do trudności stosowanych przez rumuńskie władze celne dla eksportu polskiego. (PAP).

Sytuacja na rynku pieniężnym okręgu bielskiego

Miesiąc lipiec przyniósł znaczne zaostrzenie się ciasnoty na rynku pieniężnym Banki prywatne oraz wszelkie inne instytucje kredytowe zaprzestały udzielania nowych kredytów i w licznych wypadkach przystąpiły do dużej redukcji lub całkowitej likwidacji starych. Przyczyną poważnych restrykcyj kredytowych był w pierwszym rzędzie silny odpływ wkładów, wobec czego banki w interesie utrzymania płynności zmuszone były zredukować kredyty. Pewne uspokojenie nastąpiło dopiero z końcem miesiąca. Uzyskanie w tych warunkach nowych kredytów jest rzeczą prawie, że niemożliwą. **Niepewność stosunków finansowych w szeregu państw Europy wpływała ponadto na ograniczenie kredytów towarowych, z których korzysta przemysł okręgu bielskiego.**

Napływ protestów wekslowych, mimo zwiększonych obrotów towarowych, w ostatnich miesiącach był stosunkowo wysoki Na Śląsku Cieszyńskim zaprotestowano w styczniu br. 2.120 weksli na sumę 724.572 zł, w lutym 1.978 sztuk i 873.819 zł, w marcu 2.096 szt. i 714.476 zł, w kwietniu 2.420 szt. i 748.636 zł, w maju 2.386 szt. i 840.271 zł, w czerwcu 2.761 szt. i 930.227 zł.

Również liczba zgłoszeń o wdrożenie postępowania ugodowego wzrasta z miesiąca na miesiąc. Wniosków tego rodzaju od początku bież. r do końca lipca zgłoszono 64, pozatem ogłoszono 6 upadłości.

„Depololavoro"

Włoska organizacja państwowa „wypoczynku po pracy"

Wśród organizacyj faszystowskich ważną rolę odgrywa państwowa organizacja „wypoczynku po pracy" zwana po włosku „Depololavoro"

Działalność swą rozwija Depololavoro w czterech kierunkach: **nauczania, artystycznego wychowania, wychowania fizycznego i tzw. assistenzy czyli pomocy społecznej.** Sekcja nauczania prowadzi walkę z analfabetyzmem, organizuje uniwersytety ludowe, kursy dla dorosłych, kursy zawodowe. **Wychowanie artystyczne** tzw. „educazione artistica", obejmuje szereg działów: **teatry ludowe, muzykę, radjo i kino.** Tu nawiązuje „Depololavoro" do bogatej tradycji włoskiej, unikając starannie sztuk współczesnych, zwłaszcza zagranicznych.

„Depololavoro" organizuje ogólno- narodowe konkursy zwraca uwagę na zaniedbane dotychczas w oświacie ludowej działy sztuki, jak rysunki, malarstwo i plastykę, tworzy chóry, zespoły muzyczne i teatralne. Wycieczki stanowią ważną część pracy oświatowej, uczestnicy „Depololavoro" korzystają z 50 proc. zniżki na kolejach, ulg w hotelach i restauracjach, z bezpłatnych porad biur podróży i wycieczek. „Depololavoro" utrzymuje dla swoich członków domy wypoczynkowe i sanatorja organizuje podróże po Morzu Śródziemnem, do kolonij afrykańskich, do miejsc wielkich zabytków sztuki i kultury (Perugja, Amalfi).

Ponadto instytucja ta stara się wniknąć głęboko w życie robotników i pracowników. Racjonalizuje ich gospodarstwo domowe, propaguje ideę ogródków rodzinnych, inicjuje powstawanie nowych placówek przemysłu ludowego dla stworzenia dla swoich członków dodatkowych źródeł: ze składek członków, z opłat za świadczenia i z subsydjów korporacyj zwodowych. „Depololavoro" nie przyjmuje pojedynczych członków, ale ich grupy, a więc robotników danej fabryki albo członków korporacji zawodowej

—ogo—

CAŁKOWITY OBIEG PIENIĘŻNY W POLSCE na koniec lipca br. wynosił 1.490,8 milj. zł. W porównaniu do miesiąca poprzedniego obieg pieniężny zwiększył się o 22,3 milj. zł. Biletów Banku Polskiego było w obiegu na sumę 1.254,2 milj. zł, bilonu 235,5 milj. zł. Ponadto pozostało w obiegu niewycofanych pięciozłotówek 2 emisji 273.385 sztuk na ogólną sumę 1,3 milj. złotych.

ścia do jego zamiarów.

Gdy tylko wyszedł, stanąłem przed lustrem Mam łysinę okoloną siwemi włosami, ani jeden z nich nie jest już rudy, jak kiedyś. Pozatem żaden człowiek na świecie nie może sobie przecież przypomnieć po 20 latach, że jakiś rudowłosy tego i tego dnia kupił taki a taki rewolwer. A pozatem sam czyn jest przedawniony. Kiedy przedawnia się właściwie taka sprawa? Przeglądam kodeks karny: dwadzieścia lat. Dziś jest 23 maja. Kiedy to było właściwie? Przeglądam notatki: jutro przed dwudziestu laty. A więc dopiero jutro nastąpi przedawnienie. Zabawny przypadek. Muszę się uśmiechnąć, gdy pomyślę, że siedziałbym już oto 20 lat w więzieniu, zamiast stać się tem, czem się stałem: wysokim urzędnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych. Tak — brak sumienia to najlepsza poduszka do snu.

24 MAJA 1931

Kiepsko spałem. Moje nerwy. Dziś czuję po raz pierwszy, że nie jestem już młody, że nie jestem już nawet „mężczyzną w najlepszych latach". Ten stary idjota ze swemi hecami detektywistycznemi zdenerwował mnie. Przecież to jest taki nonsens, ten jego zamiar wywiadowczy.

Istnieją pewni sprzedawcy, którzy pracują dłużej niż 40 lat w tem samem przedsiębiorstwie. Ale oczywiście istnieje conajmniej tyleż ludzi z rudymi włosami, którzy kupują rewolwery. Nonsens, nonsens to wszystko. — Dlaczego jednak musiałem kupić rewolwer właśnie tego samego dnia, owego 24-go maja. Jest wpół do dziesiątej. Będę czytał gazetę, aby się uspokoić.

„Trzydziestoletni jubileusz służby urzędnika handlowego" — niech to djabli wezmą. Jedynie cudowna pamięć może sobie przypomnieć wydarzenie z przed 20 lat. Sprzedawcy posiadają podobno zdumiewającą pamięć. Jak można... ktoś puka. Jestem naprawdę bardzo przestraszony. Była to służąca, która przyszła sprzątać. Jest trzy na dziesiątą. O kwadrans na jedenastą jestem wolny. Wolny. Wolny.

Znowu ktoś kupa. Kto — służąca melduje dwu panów, którzy chcą ze mną mówić. Na miłość boską, co to jest? „Proszę wprowadzić tych panów". Policja detektywi. Idę im naprzeciw....

• • •

Obaj przyjaciele starszego pana, których zaprosił na partyjkę skata, znaleźli go ku swemu przerażeniu na ziemi już nieżywego. Jego zwykle tak spokojne oblicze było wykrzywione straszliwym grymasem strachu.

Przedstawicielki Palestyny na socjalistycznej konferencji kobiet

Wiedeń (ŻAT) W czwartej międzynarodowej konferencji kobiet socjalistycznych, która się tu odbyła w związku z obradami kongresu socjalistycznego, brały również udział dwie przedstawicielki z Palestyny, Ada Fischman w charakterze delegatki z „Moacath Hapoaloth" i p. dr. Marta Hofmann (Poalej Sjon). Pani Ada Fischmann powitała w języku hebrajskim konferencję w imieniu robotnic socjalistycznych Palestyny. W toku dyskusji nad prawami kobiecemi p. Hofmann informowała o prawnej sytuacji robotnic i kobiet mieszczańskich w Palestynie Książka p. Ady Fischman „Pracująca kobieta w Palestynie", która umieszczona została na socjalistycznej wystawie książek, urządzonej w związku z konferencją kobiet, wywołała powszechne zainteresowanie.

Na wystawie sztuki i rzemiosła p. t. „Oblicze tworzącej kobiety" zobrazowana była w sposób należyty 10-letnia działalność światowej organizacji kobiet sjonistycznych „Wizo".

—oSo—

Studenci z Oxfordu na studjach w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) Do Palestyny przybyło 38 studentów z instytutu teologicznego w Oxfordzie, celem przeprowadzenia studjów nad historją i geografją Palestyny pod kierownictwem rev. Grahama Browna.

Rev. Brown kierował również podobną grupą studentów oxfordzkich, którzy w r. 1929 w sposób bohaterski bronili ludności żydowskiej podczas rozruchów sierpniowych.

Większy zapis na rzecz ZFN.

Nowy Jork (ŻAT) Ogłoszony został testament Ajzyka Manili, zmarłego działacza sjonistycznego z Jonkers, który zawierał m. in. zapis w wysokości 1000 dolarów na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego. Suma ta, została już przez spadkobierców wpłacona.

Oprócz tych 1000 dolarów zmarły dokonał warunkowego zapisu w wysokości 10,000 dolarów, oraz przekazał fundusz 75,000 dolarów, który ma być przeznaczony na Żydowski Fundusz Narodowy, jeśli w określonym terminie nie będzie ta suma zużytkowana na budowę Talmud-Tory w Yonkers.

Kahał berliński wobec aktualnych wydarzeń

Berlin, (ŻAT) Na ostatnim posiedzeniu Rady gminy żydowskiej w Berlinie dr Klee w imieniu partji ludowej (sjonistów) zwrócił się do prezydjum z zapytaniem, jakie kroki zostały podjęte celem obrony praw Żydów berlińskich w związku z pogorszeniem się ogólnej sytuacja społecznej i politycznej.

Dookoła tej interpelacji rozwinęła się ożywiona dyskusja między sjonistami i liberałami (asymilatorzy). Liberałowie stanęli na stanowisku, że kwestje te znajdują się poza zakresem kompetencji gminy żydowskiej. Wkońcu uchwalono powołać stałą komisję, która zajmie się badaniem aktualnych spraw politycznych i gospodarczych.

Rada uchwaliła ostrą rezolucję protestacyjną w związku z wypadkami w Salonikach.

Sprawy dotyczące ustosunkowania się z żydowskiej gminy berlińskiej do Agencji Żydowskiej i subwencji dla uniwersytetu hebrajskiego zostały odroczone.

Antysemici w Czechosłowacji ukarani

Praga (ŻAT) Praski sąd okręgowy, skazał kilku członków miejscowej organizacji faszystowskiej na karę 3ch miesięcy więzienia za to, że przy wejściu do miejscowej łaźni wywiesili następujący napis: „Wstęp dla Żydów i Niemców wzbroniony".

W motywach wyroku powiedziano jest że postępowanie faszystów znajduje się w sprzeczności z konstytucją, która gwarantuje mniejszościom pełną opiekę prawną w Czechosłowacji.

PIOTR BENOIT (27)

Fatalna noc w Mukdenie

Autoryzowany przekład Heleny Hellerówny

VII.

Oczy Schmidta zaczęły się przyzwyczajać do otaczających go ciemności. Słyszał ostry zgrzyt o szyby okna piasku, pędzonego wiatrem.

Nie zdając sobie z tego sprawy, przysunął swój fotel do łóżka. Z dziwnem wzruszeniem przypomnał sobie teraz te dwa lata, które spędzili wspólnie na Politechnice, Forestier nigdy nie uchodził za zbyt rozmownego. Jakkolwiek był już z tydzień w Mukdenie, zamienili zaledwie kilka słów, poza sprawami służbowemi. I naraz ta nagła potrzeba mówienia! Schmidt mimowoli pomyślał, jakie ważne musiały być powody, skoro mogły skłonić przyjaciela, by wbrew swym zwyczajom przerwał milczenie.

* *

— Co wiesz o mojem życiu po ukończeniu Politechniki? — zapytał po chwili Forestier.

— Dlaczego pytasz? — rzekł Schmidt.

— Nie lękaj się, nie jest to żadna pułapka. Pragnę jedynie oszczędzić nudnych szczegółów. Nie chcę narażać się na opowiadanie rzeczy, które już ci są może wiadome.

— Nie wiele więcej wiem o tobie, co o większości naszych kolegów. Początkowo byłeś inżynierem górniczym. Następnie pracowałeś w przemyśle prywatnym. Towarzystwo, do którego wstąpiłeś, wysłało cię do Rosji. Przybyłeś do Francji, gdy wojna się zaczęła. Byłeś ranny. Wróciłeś do Rosji w roku 1915. Pozostałeś tam jeszcze po zawarciu pokoju. To wszystko. Ach! zapomniałem jeszcze, że jesteś żonaty i masz dwoje dzieci.

— To wszystko?

— Tak.

— Czy nie miałeś nigdy sposobności być w Rosji, mieszkać tam?

— Nigdy.

— Dobrze, — rzekł Forestier. — Przysuń się trochę, zgoda?

Jego głos był teraz dziwnie spokojny. Lecz jego ręka, gdy ściskał silniej rękę Schmidta, była rozpalona.

Było to w 1912 roku, — zaczął. — Wystąpiłem wówczas ze służby państwowej, jakkolwiek byłoby lepiej, gdybym był w niej pozostał. Niewielka moja ambicja, pociąg do stałych zajęć, wszystko składało się na to, że byłbym odpowiedni na urzędnika. Nie byłem już jednak panem siebie. Miałem obowiązki. Kilka lat przedtem ożeniłem się. Pojąłem za żonę jedną z moich kuzynek i niewątpliwie skłonił mię do tego raczej zmysł rodzinny, aniżeli wyobraźnia.

Właśnie urodził się mój drugi syn. Operacja, jakiej musiała się poddać moja żona, bardzo drogo nas kosztowała i pozbawiła mię wszystkich drobnych oszczędności. O ile wielkie wydarzenia przeważnie mają mierne rozwiązanie, o tyle niejednokrotnie tak mało ważne, jak powyższe okoliczności, bywają czasem powodem najpoważniejszych wstrząśnień.

Rok temu nie chciałem przyjąć bardzo dobrego stanowiska w prywatnym przemyśle, gdyż musiałbym opuścić ojczyznę. Ze względu na chorobę żony i narodziny mojego drugiego synka nie wolno mi już było się wahać. Zasięgnąłem informacyj. Posada, którą mi proponowano, była już zajęta. Dowiedziałem się jednak, że interesy, rozpoczęte przez towarzystwo, które oceniając mnie, do mnie się zwróciło, rozszerzyły się niezwykle. Zamierzano niebawem utworzyć nowe posady. Należało tylko zaraz zgłosić kandydaturę. Tak też uczyniłem. Otrzymałem ze względów osobistych trzechletni urlop. Znasz zapewne to towarzystwo „Związek metalurgiczny Saone-et-Loire". Natychmiast ofiarowałem im swe usługi.

Towarzystwo powyższe, zajmujące się przedewszystkiem wytwórczością materjału artyleryjskiego, podwoiło szybko swój kapitał dzięki wielkim zamówieniom, otrzymanym od państw bałkańskich. Jego sława wzrosła, tak, że z kolei rząd rosyjski za pośrednictwem naszego rządu nawiązał z niem stosunki. Początkowo chodziło tylko o dostawę materjału, wyrabianego we Francji. Lecz następnie interesy rozwijały się bardzo szybko. Kierownicy towarzystwa, powziąwszy myśl produkowania tych rzeczy na miejscu, zabrali się do jej urzeczywistnienia. Nie potrzebuję chyba rozwodzić się nad korzyściami tej kombinacji, jak redukcja kosztów i trudności transportowych, oraz ujęcie kwestji finansowej na jednym z najbogatszych we wszystkie zdaje minerałów terenów świata. (C. d. n.)

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Czy Goethe kochał Marjannę?

Nowa książka polska o Goethem

OSOBY TRÓJKĄTA MIŁOSNEGO.

Gdy jego ekscelencja, pierwszy minister księcia weimarskiego Karola Augusta p. Wolfgang Amadeusz von Goethe, największy poeta niemiecki i jeden z największych poetów świata, poznał piękną Marjannę von Willemer, żonę bogatego bankiera frankfurckiego i austrjackiego tajnego radcy, kobietę niezwykle ponętną, bardzo wykształconą, muzykalną i obdarzoną głosem prześlicznym, a w dodatku poetkę pełną czaru kobiecego i dowcipu — liczyć lat 65. Niktby jednakowoż nie powiedział, że wyglądał na swoje lata. „Czerstwy i silny, wcale jeszcze nie był siwy: gęste, starannie ufryzowane ciemne włosy zaledwie miał zlekka przyprószone siwizną, a przy świeżej rumianej cerze ze swą ogoloną twarzą i klasycznie regularnemi rysami o wielkich czarnych płomiennych oczach robił wrażenie dorodnego mężczyzny w sile wieku. Jego „siły" młodzieńcze jeszcze do tej chwili były niezmierzone, toteż śmiało mógł powiedzieć o sobie: „stary ale jary". Nic dziwnego więc, że między sławnym autorem „Fausta" a ponętną kobiecinką, która była kokietką co się zowie, nawiązał się stosunek prawieże miłosny. Pani Marjanna z domu Jung, nieślubna córka artystki, miała w sobie krew teatralną. Byłaby napewno została artystką jak jej matka i byłaby utonęła w błotku ówczesnego życia teatralnego, mieszczącego się na peryferjach i to bardzo odległych życia, gdyby się w niej, 16-letniej tancerce i śpiewaczce nie zakochał o 24 lat od niej starszy Jan Jakób Willemer, bogaty bankier frankfurcki i tajny radca austrjacki z łaski Metternicha. Jegomość ów miał dwie właściwości, które nie czyniły go bardzo „ponętnym", tj. miał łysinę i duży nos czerwony, ale pozatem był miły, serdeczny, żarliwy przyjaciel teatru, a zwłaszcza aktorek, które nieraz na sute zapraszał kolacyjki. Był w dodatku grafomanem nieszkodliwym, który jednakowoż swoją zuchwałość posunął do tego stopnia, że tytułował siebie filozofem frankfurckim, nie wiele sobie robiąc z tego, że w tymże Frankfurcie żył Schopenhauer, który mizantropję swoją neutralizował obiadami nader obfitemi, a mizoginizm studjowaniem szwaczek i służących. Ten to Willemer, poznawszy młodziutką, milutką i uroczą, mimo wzrostu małego bardzo ponętną i ostrzeliwującą wszystkich mężczyzn płomienną artylerją swych oczu czarnych, zakochał się w niej na zabój. Rywalizował z nim o względy pięknej śpiewaczki Klemens Brentano 21-letni poeta romantyzmu rozczochranego, cygan z usposobienia, w pożyciu dowcipny i sarkastyczny, ale też barbardzo wrażliwy i skłonny nieraz do melancholji i spleenu, które uczyniły z niego później żarliwego wyznawcę katolicyzmu, ale Willemer górował nad swym młodym rywalem swą niezależnością społeczną, posiadał bowiem nietylko dom we Frankfurcie, ale i willę w okolicy obok Frankfurtu, nazywającą się „Zur Gerbermühle" oraz 600.000 dukatów po zlikwidowaniu swych interesów bankowych. Rozumie się, że takim walorom nie mogła się oprzeć panna Marjanna Jung, nieślubna córka fabrykanta istrumentów muzycznych Mateusza Junga z Linzu nad Dunajem i artystki Anny Pirngruber. Zresztą uczyniła to za swą córeczkę pani Jung, która ze swym zespołem pozostającym pod kierownictwem dyrektora Trauba przybyła na gościnne występy do Frankfurtu. Pan Willemer, chcąc się przekonać czy jego umiłowana jest nietylko piękną, ale ma też i zalety serca, skorzystał ze swych stosunków z teatrem frankfurckim, wypożyczył sobie kostjum cygański, ucharakteryzował się jako żebrak i zapukał do jej mieszkania. Matce i córce opowiedział jakąś wzruszającą historję, a obie niewiasty spłakały się rzewnie i dały mu stosunkowo do swej kieszeni wielką jałmużnę. Mam wrażenie, że pan tajny radca austrjacki, łysy i o czerwonym nosie bankier frankfurcki rzetelnie został oszukany. Przypuścić bowiem nie mogę, by stara rafinowana artystka nie poznała się na tej maskaradzie. Ale uspokojony p. Willemer kupił córeczkę od matki, naprzód ją adoptował, kilka lat później uczynił z niej swą kochankę, a wreszcie z nią się nawet ożenił.

P. HOESICKOWI DZIAŁA SIĘ KRZYWDA.

Oto są osoby trójkąta miłosnego, którego dzieje opowiada nam p. Ferdynand Hoesick w grubej, bo 533 stronnic liczącej książce, zatytułowanej „Goethe i najpiękniejsze dni w jego życiu" wydanej nakładem Trzaski, Ewerta i Michalskiego w Warszawie. Książka ta, napisana z niezwykłą sumiennością i opanowaniem wszystkich źródeł, wypełnia w literaturze polskiej tak ubogiej w prace o Goethem, lukę poważną i przynosi zaszczyt autorowi, któremu by jej napewno niejeden badacz zazdrościł. Mam wrażenie, że p. Hoesickowi działa się dotychczas w Polsce krzywda, albowiem należycie dotychczas nie oceniono jego dorobku literackiego. Swego czasu tj. w zaraniu młodej Polski znęcano się nad nim i niemiłosiernie się pastwiono, w czem zwłaszcza celował mistrz paszkwilów p. Adolf Neuwert-Nowaczyński. Teraz można spokojnie przyznać, że p. Hoesick był prekursorem romansu biograficznego i wyprzedził conajmniej o jakieś 30 lat Emila Ludwiga, Andre Maurois, twórców biografji wielkich poetów. Napewno p. Hoesick ułatwiał Nowaczyńskim i towarzyszom ich metodę ośmieszania go, gubił się bowiem nieraz w szczegółach niewiele wspólnego mających z twórczością omawianych przez siebie pisarzy.

WRZODY NA PIERSIACH...

I ta praca o Goethem i najpiękniejszych dniach w jego życiu nie jest wolna od takich nieco komicznych dygresyj. Śmiałem się np. ale dobrodusznie i bez złośliwości, gdym wyczytał w sporym tym tomie, że Marjanna wówczas jeszcze nieślubna żona łysego i czerwononosego bankiera frakfurckiego dostała na piersiach jakieś wrzody. P. Hoesick tłomaczy nam te „czyraczki" na piersiach pięknej Marjanny jej tęsknotą za ukochanym poetą, podczas, gdy powstać mogły zupełnie niezależnie od jej rzekomej miłości, względnie mogły być też następstwem ugryzienia przez jednego z jej namiętnych adoratorów przypuśćmy przez pięknego młodego a w miłości doświadczonego Sulpicjusza Boisseree'go, patrycjusza z Heidelbergu i właściciela jednego z największych zbiorów sztuki niemieckiej. Są to jednakowoż szczegóły, które nie zmniejszają walorów tej książki, którą się czyta jako niezwykle zajmującą powieść o miłości 65 lat liczącego olimpijczyka do 30-letniej „młynarki z Gerbermühle". Za rok obchodzić będzie świat cały stulecie śmierci tego olbrzyma ducha, a Polska dumną może być, że już teraz uczciła pamięć Goethego dziełem tak wybitnem a przytem tak bardzo zajmującem.

SIEDEM LAT CHUDYCH I SIEDEM LAT TŁUSTYCH.

Oddawszy więc hołd należny pracy sumiennej p. Hoesicka niechże mi wolno będzie dać wyraz poważnym swym wątpliwościom co do ujęcia zasadniczego stosunku między Goethem a Marjanną. Wątpliwości swoje opieram na materjale tak skrzętnie i z benedyktyńską wprost cierpliwością zebranym przez p. Hoesicka. Czy naprawdę Goethe kochał Marjannę? Liczył wtenczas już jak powiedzieliśmy lat 65, był już kilkanaście lat żonaty z „Mamselle Vulpius", z którą żył przez 18 lat na wiarę, a która jako „namiętny Bettschatz" pozwoliła mu kochać się platonicznie w pani von Stein, obdarzającej prawie corocznie swego męża, wielkiego koniuszego księcia Weimarskiego dzieckiem, ale zato niedostępnej poza całusami dla miłości poety. Istnieje koncepcja, której m. in. jest twórcą zmarły przed kilku laty biolog niemiecki Wilhelm Fliess, że w życiu człowieka każdego zachodzi co siedem lat radykalna rewolucja psychofizyczna. Po siedmiu latach wytężonej pracy twórczej następuje okres siedmiu lat chudych. Teorję tę zostosował do życia Goethego psychopatolog niemiecki Möbius, autor zadzierżystego pamfletu przeciwko kobiecie p. t. „Ueber den physiologischen Schwachsinn des Weibes". Goethe w 60 roku życia ukończył właśnie okres takiej jałowizny twórczej, a pod wpływem poezji Hafisa, poety perskiego z XIV stulecia, przetłomaczonych wtenczas na język niemiecki przez Hammera, odczuł nagle przypływ natchnienia poetyckiego i przeczuwał wezbranie swych sił twórczych. Goethe, który był kobieciarzem, a nawet szczęśliwcem w miłości, musiał jednak mieć partnerkę, bo na chłodno i bez przeżyć wewnętrznych ten największy poeta niemiecki, jeden z największych liryków świata nie mógł napisać ani jednego wiersza. Partnerką tą stała się dla niego pani Marjanna, kobieta ponętna, urocza a w dodatku wyrafinowana kokietka i dla tej swojej kokieterji przezwana nawet Don Jua-

MAURYCY SZYMEL

Nocą

Pijany, pjany jestem tobą
I tańczy w oczach ciemny park —
Już cały czołgam się za tobą,
U twoich nóg, u twoich warg.

Nie mów, nie mów. Wszystko wiem:
Że bolą usta, bolą ręce od uścisków —
Ten ciemny park — ten duży, roziskrzony cień
W zaczarowanem zamknął nas kolisku.

Ach, odejdź, odejdź. Wtul się w wichr.
Przepadnij w mroku czarna i zielona —
Park będzie dyszał, będzie cichł,
Mrok będzie mżąco w gąszczach konał.

Bo usta łakną czarnych kropel nocy,
Jak chłodu — pnie gdy ciepłe soki grzęzną w lepkiem włóknie —
O niech nademną więcej nie trzepoce
Drażniący zapach twojej ciepłej sukni.

— — — — — — — —

O, siło ramion obłąkanych,
O, cudzie wiecznie powtarzany!

— — — — — — — —

Leżymy cicho na tej łące
W księżycu srebrni i płonący....

nem kobiecym, ale też bardzo subtelna poetka o wielkiej intuicji i dużym smaku artystycznym. Jej imponowały zaloty wielkiego poety, a Goethe znajdował w tej spóźnionej, nieco sztucznej miłości pokarm dla swej Muzy. — Oboje swej miłości tak poważnie nie traktowali, wszak Marjanna tą samą — cóż mówię, znacznie wyższą — sympatją obdarzała i pięknego Sulpicjusza i jeszcze piękniejszego od niego Frohmanna, i tylu tylu innych. Mąż tolerował te „niebezpieczne związki" swej żony, zasypiał bowiem przy trzecim kieliszku już wina, wszak był od swojej żony o dwadzieścia kilka lat starszy, a od Goethego był młodszy tylko o dziesięć lat.

A poeta, który dusił się w atmosferze swego domu, uciekał od swej Wulpiuski ceniącej w nim raczej ministra niż poetę i oddającej się nałogowo pijaństwu, który nie miał szczęścia nawet od swego jedynego syna uginającego się pod brzemieniem losu, skazującego go właśnie na rolę syna wielkiego ojca, odetchnął swobodnie w towarzystwie kobiety oddanej, czułej, nie szczędzącej mu pieszczot zresztą wcale niewinnych, bo kończących się tylko na całusach. Sam Goethe więcej nie chciał, bo jak nas p. Hoesick poucza nie chciał wyrządzić krzywdy swemu przyjacielowi Willemerowi. My sobie cicho dopowiadamy, że Goethe bardzo rozsądnie postępował, nie chcąc się ośmieszyć, bo wiedział, że ma już siódmy krzyżyk i że łatwo się może skompromitować. Gdy więc Marjanna rolę swą spełniła, gdy wyzwoliła w nim drzemiące siły twórcze, gdy pod jej wpływem powstała perła liryki niemieckiej, tj. „Zachodnio wschodni dywan", Goethe trzymał się potem dyskretnie zdala od Marjanny, nigdy do niej już więcej nie przyjeżdżał ani nie pozwalał jej, by go odwiedziła we Weimarze, chociaż zalotna kobiecinka nieraz natrętnie z tem mu się narzucała. Nie, miłości tu nie było, miłości w tem żywolcowem znaczeniu tego słowa.

OSTATNIA MIŁOŚĆ GOETHEGO.

Wystarczy porównać te najpiękniejsze dni Geothego z ostatnią jego miłością do Ulryki von Levetzo młodej 18-letniej dziewczynki, którą 70-letni Goethe poznał w Karlsbadzie. Wtenczas nie obawiał się śmieszności, a w rok później, będąc już wdowcem poprosił księcia swego, by się w jego imieniu oświadczył o rękę dziewczyny 19-letniej. A śmiesznym był wtenczas Goethe naprawdę, bo zupełnie zapomniał o ośmiu swych krzyżykach i jak młodzieniaszek uganiał się za młodą dziewczyną. Pewnego dnia bawili się „w łapanego". Goethe goniąc Ulrykę rozciągnął się jak długi i nie mógł już wstać o własnych siłach. Zapomniał jednak o tej swojej niemocy starczej i chciał się z Ulryką ożenić, a gdy dostał kosza napisał „Elegję marienbadzką", którą słusznie Hoesick nazywa jednem z arcydzieł lirycznych twórcy „Fausta", tak płyną młodzieńczego ognia i melancholji, że niktby jej nie poczytał za utwór 75-letniego starca.

Czemże więc była Marjanna dla Goethego? Odskocznią dla genjusza poetyckiego, siłą odwalającą płytę cmentarną jego natchnienia, drugą wiosną jego poezji, wyzwoleniem jego fantazji. W życiu poety zdarzają się nieraz takie dziwne kaprysy. Goethe miał szczęście, że tym kaprysem jego była kobieta, której poezje znalazły się obok wierszy Geothego w jego „Dywanie zachodnio-wschodnim".

M. Kanfer.

—oSo—

Piewca pracującej Palestyny

Na marginesie tomu poezji palestyńskiej „W słonecznym kraju" I. Papiernikowa.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pracująca Palestyna jest bodaj-że największym i najświetniejszym sukcesem współczesnej historji żydowskiej. Gdy przyszły historyk zechce skreślić dzieje żydostwa po wielkiej wojnie światowej, zmuszony będzie dojść do konkluzji, że najważniejszym rezultatem naszym, w obecnym okresie jest dzieło palestyńskie, na które zwrócone są oczy wszystkich Żydów bez względu na ich przynależność partyjną. Budująca się przed naszemi oczyma Palestyna jest — zdaje się — jednym z największych cudów nietylko w historji żydowskiej ale także w historji ludzkiej w ogólności. Toteż słyszymy zewsząd, nawet od nieżydowskich pisarzy, głosy zachwytu i entuzjazmu dla dzieła palestyńskiego. Zewsząd dochodzą nas ody i hymny na cześć tych pionjerów, którzy potrafili zamienić nieurodzajny kamienisty i skalny grunt w żyzną, chlebodajną ziemicę. Ze wszech stron sypią się błogosławieństwa na święte ręce naszych chaluców, którzy potrafili stworzyć w Palestynie nową religję pracy produktywnej.

Eksperyment nowej pracującej Palestyny ma charakter nietylko żydowski ale i ogólnoludzki. W Palestynie bowiem tworzy się nietylko nowy typ Żyda, lecz również i nowy typ człowieka. Wszystkie zagmatwane i skomplikowane problemy europejskie, tak socjalno-ekonomiczne jak i kulturalno-społeczne usiłuje się w Palestynie rozwiązać bez przelewu krwi i bez żadnych dyktatorsko-faszystowskich metod.

Nic dziw więc, że dzieło palestyńskie wywołało ogólne uznanie i serdeczny stosunek nawet u tych, u których się najmniej tego spodziewano.

* * *

Niestety musimy stwierdzić, że we współczesnej literaturze żydowskiej, problem palestyński bardzo słabe zajmuje miejsce. I charakterystyczne: Pracująca Palestyna, jako nowo odradzający się organizm współżycia ludzkiego, która powinna była dostarczać poezji żydowskiej tyle emocji i fantazji twórczej, została prawie zupełnie zignorowana w współczesnej literaturze żydowskiej. Poezja młodożydowska miała zrozumienie dla wszystkich problemów nurtujących współczesne żydostwo — tylko nie dla sprawy palestyńskiej.

Toteż serdecznie należy powitać nowy tom poezji palestyńskiej w języku żydowskim „In zunigen Land" młodego poety palestyńskiego **I. Papiernikowa.**

Jest on — zdaje się — pierwszym we współczesnej poezji żydowskiej poetę opiewającym pracującą Palestynę.

Papiernikow ma światopogląd marksistowski i jest socjalistą z przekonania. Stosunek jego do Palestyny jest zatem bardziej realny i mniej — że się tak wyrażę — tradycyjny. Dla Papiernikowa Palestyna nie przedstawia głównie wartości historycznej i tradycyjnej, lecz jest koniecznością życiową pozbawionej gruntu pod nogami masy żydowskiej. Ale mimoto Papiernikow staje się sentymentalny, kiedy śpiewa o Palestynie. Poeta Papiernikow walczy wtedy z Papiernikowem — społecznikiem. A zwycięża zawsze Papiernikow — poeta.

Wyśpiewał bowiem Papiernikow piękne hymny pochwalne na cześć nowej tworzącej się Palestyny. Jest nią zachwycony. Chciałby się do niej przytulić, jak dziecko będące w łonie matki i stać się częścią tego olbrzymiego gigantycznego wysiłku, co zwie się — Pracująca Palestyna.

I ma rację poeta gdy twierdzi, że „zatopił tak swoje cierpienia jak i swoje radości w cierpieniach i radościach swoich braci".

Wierzymy mu nawet, gdy wyznaje przed nami, że stał się „strasznie pobożnym w tej nowej swojej wschodniej ojczyźnie i że może nawet z błogosławieństwem na ustach paść do tej matki-ziemi ten który już dawno stracił wiarę". (W serji „Wiersze z Emeku" str. 13).

A wszystko to staje się dlatego, bo poeta widzi, że tu na tej nowej ziemi i na tych starych tysiącletnich kamieniach „wykuwa się nowa pieśń, głęboka i szeroka, jak morze, a silna jak skała" (We wierszu p. t. „Sygnały" str. 24). Od czasu do czasu smutek ogarnia poetę, że nie może się przyczynić do tego świętego dzieła jak tylko i wyłącznie swoją pieśnią pochwalną (Wiersz p. t. Zazdraszczam" str. 45—46). Ale wnet znowu wybucha wulkaniczną radością na widok tego rozśpiewanego i roztańczonego jiszuwu. Niema bowiem miejsca na świecie, gdzieby „tak dużo śpiewano i tańczono i zamieniono w taniec drogi i kwiszim i rozruszono niby do tańca martwotę pokoleń, i gdzieby można było obejmować wolność ramionami" (W wierszu p. t. Niema jeszcze... str. 49).

A chociaż zewnętrzna forma poetycka Papiernikowa pozostawia jeszcze dużo do życzenia, to jednak ma rację Daniel Leibel, który w przedmowie do wspomnianego tomu poezji pisze, że „poezja ta stanowi nowość w literaturze żydowskiej nie według formy, lecz według treści. Jest to bowiem hymn pochwalny na kraj, który jest u nas nowością i na rodzaj ludzi, którzy stanowią dla nas nowość".

Lwów. Benzion Zangen

KRONIKA LITERACKA.

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA O CHALUCACH. W Chicago wyszła powieść niejakiego M. Lewina, byłego współpracownika „Chicago News" o chalucach. Tytuł brzmi „Jehuda". Autor przed paru laty porzucił swe stanowisko w gazecie, wyjechał do Palestyny i stał się chalucem, a obecnie ogłosił powieść z życia chaluców.

NOWY DRAMAT NATANA BYSTRYCKIEGO. Znany pisarz hebrajski Natan Bystrycki ogłosił dramat w czterech aktach pt. „Sabataj Cwi".

NOWE DZIEŁO O MISTYCE ŻYDOWSKIEJ. Nakład Sztybla w Palestynie wydaje duże dzieło Sz. A. Horodeckiego pt. „Mistyka u Żydów". Dzieło to obejmuje cztery tomy. Pierwszy tom zatytułowany „Mistycyzm dawniejszy" już się ukazał.

DZIEŁO SZALOMA SCHWARZBARTA. Nakładem czasopisma francuskiego „La Revue" wychodzi dzieło Szaloma Schwarzbarta p. t. „Podczas burzy". Dzieło to obejmuje epizody z życia ochotników żydowskich w armji francuskiej.

NOWE DZIEŁO ŻABOTYŃSKIEGO. Przywódca sjonistów-rewizjonistów, który przerwał — jak wiadomo — agendy kierownictwa na okres kilkumiesięczny, pracuje nad nową historyczną powieścią. Ponadto pracuje Żabotyński nad specjalnym leksykonem hebrajskim, w którym znaleźć ma się 613 terminów, mogących znaleźć zastosowanie w użyciu codziennem. Leksykon ten nosić ma tytuł „613 słów Betaru".

ŻYDOWSKI OFICER MARYNARKI W STANACH ZJEDNOCZONYCH — AUTOREM Syn emigranta żydowskiego z Rosji, obecnie oficer amerykańskiej marynarki Edward Elsberg ogłosił szereg dzieł z życia floty amerykańskiej, które krytyka amerykańska przyjmuje z dużem uznaniem.

TEATR JÓZEFA BUŁOWA W RUMUNJI. W Warszawie bawił ostatnio Leib Kadison, znany reżyser i jeden z twórców Trupy Wileńskiej. Kadison pracuje obecnie w teatrze Józefa Bułowa, który z niezwykłym sukcesem gra obecnie w Bukareszcie.

CZWARTY TOM DZIEŁA PROF. J. KUCHARZEWSKIEGO. W tych dniach wyszedł w Warszawie nakładem kasy im. Mianowskiego czwarty tom głośnej pracy prof. Jana Kucharzewskiego zatytułowanej „Od białego caratu do czerwonego". Tytuł czwartego tomu brzmi: „Wyzwalanie ludów".

NOWY TOM KATALOGU BIBLJOTEKI KÓRNICKIEJ. W tych dniach wyszedł drugi tom pamiętnika, Bibljoteki Kórnickiej, założonej swego czasu przez hr. Zamojskiego i Działyńskiego. Dowiadujemy się, że dotychczasowy kierownik bibljoteki dr. J. Grycz powołany został przez ministerstwo oświaty do Warszawy, a miejsce po nim objął p. Stanisław Bodniak. Nowy ten tom obejmuje inte-

cujące materjały do historji polskiej.

„PRAGER PRESSE" O ROZPRAWCE L. TEMPLERA. Znany publicysta w zakresie badań literatur słowiańskich, a przedewszystkiem w dziedzinie germanoslavików, p. St. Magr (Mgr) ogłasza w jednym z ostatnich numerów „Prager Presse" dłuższe omówienie rozprawki Leona Templera o Tomaszu Mannie (odbitka przedmowy do książki „Mario i Czarodziej"). P. St. Magr, omówiwszy dzieje ostatnich latach i zacytowawszy ciekawy głos St. Brzozowskiego („Głosy wśród nocy", 1912) o ówczesnem niedocenianiu twórczości T. Manna, pisze o rozprawce L. Templera m. in.: „Charakterystyka, oparta na znajomości oryginałów, uwzględniająca najmłodszą polską literaturę krytyczną, ale i prace niemieckie, orjentująca się w nowoczesnej psychologji i przeprowadzająca przy sposobności pararele z innymi pisarzami, szczególnie francuskimi, obejmuje analizą głównie „Zauberberg", „Buddenbrook'ów", „Śmierć w Wenecji" i „Mario". Występują przytem wyraźnie na jaw elementy sztuki Manna i substratu ich duchowej i intelektualnej podstawy, tak, że czytelnik ma przed oczami profil pisarza, przynajmniej w dużych zarysach. W obszernej książce pragnie Templer szerzej rozwinąć nakreślone tu zarysy".

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ. W Bernie szwajcarskiem ukonstytuowała się onegdaj komisja organizacyjna międzynarodowej wystawy sztuki ludowej. Wystawę tę uchwaliła Liga Narodów w roku 1927, a odbędzie się ona od 15 maja do 15 października 1934. Szwajcarja zaprosiła wszystkie 55 państw wchodzących w skład Ligi Narodów oraz 16 państw nie wchodzących w skład Ligi Narodów z wyjątkiem Rosji sowieckiej.

DYREKTOR TEATRU, KTÓRY ANGAŻUJE SWEGO OJCA I MATKĘ. Teatr „Renaissance" we Wiedniu obejmuje na sezon zimowy młody Hans Józef Jarno. Dyrektor Jarno junior zaprosił jako reżysera i artystę swego ojca słynnego artystę Józefa Jarno i swoją matkę, słynną artystkę Hansi Niese.

MARLENA DIETRICH JAKO „NANA" ZOLI. Prasa amerykańska donosi, że Marlena Dietrich wystąpi jako „Nana" w przeróbce filmowej głośnej powieści Zoli „Nana". Reżyserem, jak zawsze, jest Józef von Sternberg.

NOWE LISTY STENDHALA. W archiwach moskiewskich znalazł prof. Winogradów nieznane dotychczas listy Stendhala. Listy te pochodzą z czasów pobytu Stendhala w Moskwie. Winogradow pracuje obecnie nad wydaniem tych listów.

MAKS PALLENBERG GRAĆ BĘDZIE SZWEJKA W JĘZYKU ANGIELSKIM. W sezonie zimowym wystawi jeden z teatrów nowojorskich „Szwejka", którego w języku angielskim grać będzie Maks Pallenberg.

PREMJERA SZTUKI HASZKA W BERLINIE. Jeden z teatrów berlińskich „Volksbuehne" wystawi w przyszłym sezonie premjerę sztuki czechosłowackiego powieściopisarza Jarosława Haszka, autora powieści „Losy dobrego żołnierza Szwejka". Chodzi o komedję p. t. „Podróż naokoło świata za 365 dni", która grana była w teatrze Burjana w Pradze z wielkiem powodzeniem.

WYSTAWA VOLTAIRE'A W LENINGRADZIE. Publiczna bibljoteka w Leningradzie urządziła wystawę rękopisów i listów Voltaire'a, które swego czasu zakupywała caryca Katarzyna.

NOWE DZIEŁA PANAIT ISTRATI'EGO. Panait Istrati wydał w Paryżu nowe dzieło pt. „Tsatsa Minnka". W dziele tym okazuje się znowu Istrati jako wspaniały epik. Dzieło to zostanie przetłomaczone na liczne języki.

SŁOWNIK MIŁOŚCI. W Paryżu ukazała się onegdaj ciekawa książka zatytułowana „Dictionaire de l'amour". Książka ta na 600 stronach zawiera wszystkie słowa, odnoszące się do miłości.

Program dzisiejszych uroczystości
X. Ogólnego Zjazdu Legjonistów Polskich w Tarnowie

Program dzisiejszych, niedzielnych uroczystości X. Ogólnego Zjazdu Legjonistów Polskich w Tarnowie jest następujący:

1. Godz. 6. Śniadanie na dworcu kolejowym.

2. a) Godz. 9.30. Uroczysta Msza św. polowa na boisku „Sokoła" I. obok Plant kolejowych. b) Godz. 8. Uroczysta Msza św. dla ewangielików w świetlicy koszar Kniaziewicza, ul. Koszarowa. c) Godz. 9.30. Uroczyste Nabożeństwo w Wielkiej Synagodze.

3. Godz. 11. Akademja na boisku „Sokoła" I. obok Plant kolejowych. (Wzlot gołębi pocztowych, przemówienia, wręczenie adresu hołdowniczego przez Sztafetę motocyklową Zw. Leg. Pol. z Łodzi).

4. Godz. 12. Pochód Okręgami z boiska. Defilada przed Kościołem XX. Misjonarzy. Złożenie ziemi z grobów: Króla Kaszubskiego z Pilzna, Kuby Bojarskiego z Zakliczyna n/D i z cmentarza Legjonistów w Łowczówku, do urny na pomniku płyty Nieznanego Żołnierza.

5. Godz. 14. Obiad w koszarach Chmielińskiego.

6. a) Godz. 16. Wyjazd uczestników Zjazdu do Łowczówka i Mościć. b) Wyjazd Delegacji, celem złożenia wieńców na grobach śp. Króla Kaszubskiego w Pilźnie, Kuby Bojarskiego w Zakliczynie nad Dunajcem. c) Zwiedzanie Państw. Fabr. Zw. Azot. w Mościcach. Wyjazd specjalnymi pociągami bezpłatnie. d) Zwiedzanie zabytków miasta Tarnowa.

7. Godz. 21. Wieczerza w koszarach Chmielińskiego.

8. Godz. 21. Raut w salach Kasyna Miejskiego. Dla uczestników Zjazdu wstęp na Raut wolny za okazaniem Karty uczestnictwa.

* * *

Na Akademji przemawiać będą p. prez. Sławek gen. Rydz Śmigły i wiceminister Starzyński.

Cel wizyty parlamentarzystów angielskich

Do Lwowa przybyło dwóch posłów z angielskiej Labour Party — Rhyss T. Davies i James Barry — celem zaznajomienia się z problemem mniejszości narodowych na terenie wsch. Małopolski. Na łamach prasy polskiej wywołała ta wizyta liczne i dość ostre komentarze.

Od posła Daviesa otrzymała „Chwila" szereg informacyj o celach podróży obu posłów. P. Davies zastrzegł się na wstępie, że przybywa w charakterze czysto prywatnym, a konferencje jego z politykami ukraińskimi czy polskimi mają jedynie rolę informacyjną. Labour Party — twierdzi poseł Davies — jest partją, która interesuje się sytuacją wszystkich narodowości świata. Jedni posłowie tej partji wyjeżdżają do Rosji, inni do Szwecji, inni wreszcie do Niemiec. On i towarzyszący mu obecnie w podróży po Polsce pos. pastor James Barry zainteresowali się problemem ukraińskim. Z przekonania obaj pacyfiści, występują w swej podróży informacyjnej w roli przedstawicieli niejako angielskiego Goodwillu. Zainteresowawszy się problemem mniejszościowym, postanowiil przyjrzeć się tym sprawom zbliska i obecnie właśnie, wykorzystując okres ferjalny parlamentu angielskiego, wyjechali do Polski, przyczem swą podróż traktowali i traktują zako podróż urlopową.

Oczywista — mówił dalej pos. Davies — w razie jeśliby kiedyś wyłoniła się w parlamencie angielskim kwestja ukraińska, będą oni mogli zabrać głos w dyskusji. Partja Pracy, do której obaj posłowie należą, stoi na stanowisku równouprawnienia wszystkich narodowości świata i oni sami w parlamencie angielskim zwalczają rząd niejednokrotnie, gdy ten zmierza do ograniczenia praw ludności indyjskiej, czy palestyńskiej itp.

Zapytany w sprawie wrażeń z podróży po Polsce pos. Davies odrzekł, że w obecnej chwili nie może jeszcze dać pełnego świadectwa tym wrażeniom, musi je wpierw skoordynować w samym sobie. Jeśli zdecydował się na wizytę do nieznanego mu dotychczas kraju, to miał na celu, o ile to będzie możliwe propagowanie spokojnego współżycia narodowości tego kraju. W tym też celu odbył i odbywa szereg rozmów z kołami politycznymi. W Warszawie złożył wizytę w min. spraw zagranicznych, poczem zetknął się z przedstawicielami partji socjalistycznej i odwiedził lokale związków zawodowych. We Lwowie rozmawiał z przedstawicielami lewicy i prawicy ukraińskiej, oraz z leaderami polskiej partji socjalistycznej. Pozatem odwiedził również prowincję.

Wrażenia swe — zakończył pos. Davies — zamierza opublikować w prasie angielskiej po powrocie do kraju. We Lwowie zabawi do niedzieli, skąd wyjeżdża następnie do Paryża na międzynarodową Wystawę Kolonjalną.

Kobieta, której sąd zakazuje żyć

Że nieraz mylnie uznawano ludzi za zmarłych, często się zdarzało. Począwszy od Enocha Ardena aż do Fedji w „Żywym trupie" Tołstoja, istnieją rozmaite warjacje na ten temat. Zdarzało się też nieraz, że człowiek uznany za zmarłego bierze osobiście udział w swym pogrzebie, a zdarzało się też. — vide afere Tetznera, — że ktoś kogoś morduje, by sam uchodził za zamordowanego. Dotychczas jednak nie zdarzyło się, by ktoś, kto żyje, walczył ze sądem o te swoje prawa do życia. Cudu tego dokonał sąd w Dortmundzie w Niemczech. Zjawiła się tam w tych dniach pewna kobieta, która od ośmiu lat żyła w separacji ze swym mężem, a w roku 1923 uznana została prawnie za zmarłą. Kobieta ta dowiedziała się dopiero teraz o tem przypadkowo i zażądała, by unieważniono orzeczenie, uznające ją za zmarłą. Zdawałoby się, że sprawa nie przedstawia żadnych trudności i że samo zjawienie się tej kobiety unieważni akt odnośny. Okazało się jednak, że biurokratyzm jest silniejszy. Oto sąd oddalił ową kobietę z jej żądaniem i zadecydował, że akt sądowy z roku 1923 pozostanie dalej w mocy, gdyż petentka nie zastosowała się do terminów, wymaganych przez sąd dla obalenia aktu.

Prasa niemiecka przynosi na marginesie tego orzeczenia sądu w Dortmundzie rozmaite humorystyczne komentarze. Niektóre gazety doradzają tej kobiecie by albo sama popełniła samobójstwo, ażeby w ten sposób okazać respekt dla orzeczenia sądowego, albo też kogoś zamordowała, by sprawiedliwość miała przed soba curiosum prawdziwe, polegające na tem, że człowiek zmarły jest mordercą.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

L. JAMER: Informacji udzieli Biuro ŻFN., Kraków, Stradom 15 of.

KOR—NIK: Tym razem nie korzystamy.

CZYTELNIK Z KAMIENICY: Wystarczy: Detroit, U. S. A. Ameryka.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

Naszemu drogiemu Koledze **Akiwie Markowi** z Nowego Targu, z okazji Jego zaręczyn z p. **Belą Stiehlerówną** z Bochni serdecznie gratulujemy.
317x **Leib Birnstein — Jakób Langer.**

RADJO

NIEDZIELA, 9 SIERPNIA

Kraków (312.8) 9 Tr. z 10-tego Jubileuszowego Zjazdu Legjonistów w Tarnowie. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Koncert popul. z kawiarni „Gastronomja". 13'10 Kom. meteor. 13'15 Muzyka. 13'40 „Jak spędzić wakacje w mieście" — wygł. p. Z. Dąbrowska. 14 Pieśni. 14'10 „Jadowite kolce" — wygł. prof. Roszkowski 14'25 Tańce ludowe na harmonji p. Gosk 14'35 „Królewskie wesele w Bułgarji" — p. St. Towpasz. 14'50 Pieśni 15 Dla roln. 15'20 Tańce lud 15'30 „Łowiectwo częścią gospodarstwa narodowego" — wygł. dr. J. Dylecki. 15'50 Pieśni. 16 „Kronika rolnicza" 16'20 Muzyka. 16'40 Dla dzieci. 17'15 Gramof. 17'35 „Z przed stu laty" 17'40 Koncert ork. P. R. (Nowowiejski, Maszyński, Bucalossi, Tosseli). 19 Rozmait., komun. 19'20 Gramof. 19'40 Skrz. poczt. techn. 19'55 Kom. meteor. 20 Wiadom przyj. i pożyt. 20'15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej (Kozłowski, Nowowiejski, Niewiadomski). 22 Feljet. 22'15 Komun. 22'30 Serenady w wykon. Wł. Kaczmara (bas), akomp. prof. L. Urstein. 23 Muz. lekka.

Katowice (408.7) 9'30—23 p. Kraków.

Lwów (380.7) 9'30—23 p. Kraków.

Sztutgard (360.1) 11, 11'45, 16, 17'30, 18'30, 22'50 Muzyka.

Rzym (441.2) 13'10, 17, 21, 22'15 Muzyka.

Wiedeń (516.4) 10'15, 11, 15, 17'30, 19'30, 20'20 22 Muzyka.

— **WYCIECZKA UCZESTNIKÓW OBOZU MAKKABI** w Jeleśni odbędzie się dzisiaj, w niedzielę. Zbiórka na boisku Makkabi punktualnie o godz. 2 pop.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Miasto Ruda Pabjanicka — zbankrutowało!

Niezwykłej niespodzianki doczekali się mieszkańcy Rudy Pabjanickiej. Wyłączone zostało na ulicach światło elektryczne, wskutek czego całe miasto tonęło w ciemnościach. Zrządzenie to wydala elektrownia, której magistrat nie zapłacił dotąd należytości za zużyty prąd w kwocie 36 tysięcy złotych. Zatarg magistratu Rudy Pabjanickiej z elektrownią trwa już cztery lata.

Po wstrzymaniu prądu magistrat odbył natychmiast posiedzenie, na którem postanowiono zwrócić się do władz nadzorczych z prośbą o interwencję, albowiem brak światła na ulicach miasta zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Uchwalono również wnieść prośbę do tych władz, aby magistrat mógł wystąpić do sądu z podaniem o ogłoszenie upadłości.

Ruda Pabjanicka jest zatem pierwszem miastem, które podzieliło los mnóstwa przedsiębiorstw i poprostu zbankrutowało. Wątpliwe jest jednak, czy władze zgodzą się na ogłoszenie upadłości, byłby to bowiem niebezpieczny precedens i mógłby znaleźć zbyt wielu naśladowców wsród innych samorządów.

Krwawy dramat w teatrzyku

Warszawski teatrzyk rewjowy „Nowy Ananas" stał się widownią krwawego dramatu. W ogródku tego teatrzyku na chwilę przed rozpoczęciem widowiska, została zabita młoda tancerka, Jadwiga Korczyńska. Mordercą okazał się jej b. narzeczony Zacharjasz Drożyński, który po dokonaniu zabójstwa usiłował popełnić samobójstwo.

Przebieg krwawego dramatu był następujący: W czwartek wieczorem Korczyńska przybyła do teatru. W bramie oczekiwał na nią Zacharjasz Drożyński. Był to jegomość o mocno dwuznacznej konduicie. Swoją karjerę życiową rozpoczął od studjów na WSH. Rychło jednak staczał się coraz niżej, był fortancerzem w jakiejś podrzędnej knajpce, a ostatnio wpłynęła przeciw niemu skarga o kradzież z kasy bilardów kawiarni „Eka" (róg Kruczej i al. Jerozolimskich).

Znajomość tancerki z Drożyńskim datowała się od kilku lat. Byli nawet zaręczeni. Korczyńska widząc jednak, że jej narzeczony szybkiemi krokami dąży poza nawias społeczeństwa, zerwała z nim. Drożyński mimo to prześladował dalej artystkę swą miłością. W krytycznym dniu rozmowa na korytarzyku wiodącym za kulisy teatru trwała chwilę. Po krótkiej, lecz ostrej wymianie zdań, Drożyński strzelił do tancerki, raniąc ją śmiertelnie. Zabójca strzelił również do siebie, odnosząc jednak tylko powierzchowne obrażenia.

Korczyńską przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zmarła. Drożyńskiego przewieziono do szpitala, gdzie jako lekko rannego aresztowano go.

—o§o—

UCIECZKA Z WIĘZIENIA W WIELICZCE

Onegdajszej nocy zbiegli z aresztów sądowych we Wieliczce czterej więźniowie, odsiadujący tam karę za różne przestępstwa. Zbiegli oni przez dziurę w ścianie, którą wybili ostrem narzędziem. Za Zbiegłymi wdrożono pościg.

WYKRYCIE FAŁSZERZY PIENIĘDZY GDAŃSKICH

Z Bydgoszczy donoszą: Przed kilku dniami policja gdańska aresztowała rolnika z Załężna w powiecie kartuskim, Wiktora Bayera i jego narzeczoną, 23-letnią Walerję Westfalównę za puszczanie w obieg fałszywych śrebrnych pięcioguldenówek. Władze śledcze Gdańska w porozumieniu z policją polską wszczęły śledztwo, które doprowadziło do ujawnienia fabryczki pieniędzy. Fałszerstwem trudnił się 47-letni Franciszek Miątkowski we wsi Wilanów w powiecie kartuskim. Znaleziono u niego komplet narzędzie, służących do wybijania monet. Fabryczkę opieczętowano, a Miątkowksiego uwieziono.

TO I OWO

Ciekawa ankieta

Paryski tygodnik kobiecy „Eva" ogłosił interesującą ankietę, złożoną z dwóch pytań:

1) Coby pani doradziła swej przyjaciółce, gdyby zapytała panią, za kogo wyjść ma zamąż? —

2) Gdyby pani nie była Francuzką, do jakiej narodowości chciałaby pani należeć?

Nadesłano około 20 tysięcy odpowiedzi. 9920 opowiedziało się za przemysłowcami, jako najbardziej upragnionemi towarzyszami życia. Dwa tysiące panien wybrało bankierów. Gwiazdorzy ekranu, pomimo całej ich oslawionej piękności, otrzymali tylko 1300 głosów. Ludzie nauki pobili ich o głowę, zyskując 3450 głosów. Pisarze, literaci zostali wybrani tylko przez 650 panien lotnicy przez 300, żadna natomiast nie chciała wyjść zamąż za urzędnika.

Odpowiedź na drugie pytanie brzmiała w większości następująco: — Gdybym nie była Francuzką, chciałabym być Amerykanką.

Motywy tej odpowiedzi są zrozumiałe. Chodzi tu przedewszystkiem o dobrobyt, a przyjezdne Amerykanki są zazwyczaj uosobieniem bogactwa, gdyż dużo wydają. Ale jest jeszcze drugi punkt — stosunek mężczyzny do kobiety za oceanem, tak inny, niż w słodkiej Francji. Otóż pomimo całej przysłowiowej galanterji, trzeba przyznać, że Francuz bynajmniej nie otacza kobiety nimbem, ani nawet taką opieką, jak to czyni gentleman w nowym świecie. —

Człowiek, który stał się włamywaczem, by mógł spokojnie spać

Prasa węgierska przynosi historyjkę, która wygląda na anegdotę, ale jest faktem. Właściciele will kolo Budapesztu w ostatnich tygodniach zarzucali policję doniesieniami, że po powrocie z letnisk do swych mieszkań w Budapeszcie znajdowali swe mieszkania w nieporządku, zapewne wskutek włamywania. Policja wszczęła dochodzenia i stwierdziła, że włamania wprawdzie miały miejsce, ale włamywacze właściwie niczego z tych mieszkań nie zabierali. Stwierdzono nawet, że włamano się do mieszkania pewnego bankiera, który zostawił w domu dużą kwotę pieniężną, ale włamywacz pieniędzy nawet nie tknął. Skonstatowano dalej na podstawie zbadania odcisków palców, że wszystkich tych włamywań dokonywał jeden i ten sam człowiek, którego jednak nie można było ująć.

Przypadek przyszedł policji z pomocą. Fabrykant Józef Schmidt wrócił nagle z Wiednia do Budapesztu, nie udał się jednak natychmiast do swego mieszkania, lecz poszedł naprzód do restauracji na kolację a z restauracji wrócił do domu około 2-giej w nocy. Rodzina Schmidta znajduje się jeszcze na letnisku, a jego willa była niezamieszkana. Ku swemu zdumieniu spostrzegł jednak fabrykant światło w sypialni. Przywołał policjanta i razem udali się do sypialni. Zastali tam w łóżku leżącego człowieka, który czytał książkę. Człowiek ów chciał uciec w negliżu, ale policjant, który miał w ręku rewolwer, zmusił go do pozostania. Okazało się, że owym włamywaczem był człowiek bez pracy. Odprowadzony na posterunek policji przyznał się ów nieznajomy, że jest poszukiwanym przez policję włamywaczem. Tłomaczył swoje postępowanie tem, że nie miał mieszkania i włamywał się do niezamieszkanych obecnie mieszkań tylko w celu, by się przespać. Policja przeprowadziła dochodzenia, które stwierdziły w zupełności zapodania tego jedynego w swoim rodzaju „włamywacza".

Pierwszy nakład — tylko dla krytyków

Jeden z paryskich nakładców wpadł na bajeczny pomysł, by zapewnić sobie, że wszystkie jego wydawnictwa posiadać będą wartość literacką. Przed wydaniem dla publiczności jakiegoś swego dzieła urządza ów nakład wydanie tylko dla krytyków. Każdy z tych krytyków otrzymuje książkę z następującym listem: „Załączona książka, która jest debiutem młodej i całkiem jeszcze nieznanej autorki, wydaną została na razie w 350 egzemplarzach, przeznaczonych nie dla publiczności, lecz dla krytyków. Oczekujemy pańskiej opinii miarodajnej, zanim się zdecydujemy, czy mamy wydać tę książkę dla szerokiej publiczności. Innemi słowy, prosimy bardzo o odpowiedź, czy pan wydałby tę książkę, gdyby pan był kierownikiem odpowiedzialnym naszego nakładu".

Dzieło i zasługi prof. Michelsona

Przed paru tygodniami zmarł w San Francisko w wieku 79 lat, wiekopomnej sławy uczony fizyk, Żyd z urodzenia, Albert Michelson, o którego wielkich odkryciach szczególnie z zakresu nauki o świetle parokrotnie już wspominaliśmy na łamach naszego pisma. — I jest zaprawdę szczęśliwem zrządzeniem losu, że jeszcze w ostatnich tygodniach swego życia udało mu się dokonać niezmiernie doniosłych obliczeń nad ustaleniem ostatecznem szybkości światła, co miało dać decydującą odpowiedź na teorję względności Einsteina.

Zmarły uczony urodził się 19 grudnia r. 1852 w Strzelnie koło Poznania. Studjował na rozmaitych uniwersytetach w Niemczech i Ameryce i uzyskał tytuł doktora w Heidelbergu. Blisko 40 lat działał jako profesor fizyki na uniwersytecie w Chicago i za swoje prace i doniosłe odkrycia został odznaczony nagrodą Nobla.

Badania Michelsona odnosiły się w pierwszej linji do najbardziej jeszcze dziś palącego problemu w fizyce, a więc teorji istoty światła. Jego zasługą jest też skonstruowanie specjalnego, ogólnie znanego aparatu t. zw. interferometru Michelsona, który da wszelkich działów nauki o świetle stał się niebawem nieodzownym sprzętem doświadczalnym. I wszystkie badania nowocześniejsze, tyczące się jużto analizy spektralnej, astrofizyki, zjawisk interferencji i załamania szybkości światła i długości fal, zasadzają się dzisiaj na fundamentalnych pracach Zmarłego.

Można nawet śmiało powiedzieć, że jego wieloletnie dociekania stały się źródłem, podstawą dla powstania teorji względności Einsteina. Nieśmiertelnem jego dziełem było klasyczne doświadczenie, które miało zadecydować, czy ruch ziemi ma jaki wpływ na szybkość światła, czy też nie. Albowiem podług dawniejszych zapatrywań, szybkość promienia świetlnego powinna wydawać się większą obserwatorowi oddalającemu się od źródła pochodzenia tego promienia. Lecz oto wyniki ścisłych pomiarów wydały coś wręcz odwrotnego, gdyż okazało się, że szybkość światła jest we wszystkich kierunkach zawsze stałą. Rezultat ten, który jest właśnie dziełem Michelsona, spowodował w konsekwencji Einsteina do ogłoszenia swojej teorji względności, czyli pośrednio wywołał on całkowity przewrót w dotychczasowym światopoglądzie na istotę różnych zjawisk przyrody.

Należy jednak zauważyć, że sam Michelson wątpił początkowo w wyciągniętą przez Einsteina konsekwencję własnych doświadczeń, chociaż z czasem musiał i on przyznać słuszność teorji względności. Jest interesującem, że tuż jeszcze przed śmiercią Michelsona szereg uczonych przedsiębrało próby dla skontrolowania prawdziwości jego odkrycia i które to pomiary ostatecznie i zgodnie je potwierdziły.

Niemałą też jest zasługą Michelsona, że dzięki jemu pojęcie eteru kosmicznego, jako substancji nieważkiej, nieuchwytnej, a wypełniającej cały wszechświat i w ten sposób mającej odgrywać rolę medium przenoszącego promienie świetlne, zostało ostatecznie zarzucone i z terminologji ścisłej fizyki raz na zawsze usunięte, a jego miejsce zajęły obecnie poglądy bardziej odpowiadające dzisiejszemu stanowi wiedzy.

Zszedł z tego świata umysł wybitny, jeden z tych, które tak dobitnie świadczą o niespożytych siłach drzemiących w Narodzie Żydowskim.

Inż. J. R-t.

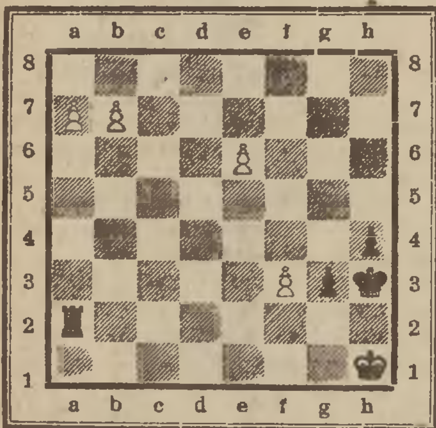
DZIAŁ SZACHOWY

Pod redakcją HENRYKA KLINGA

ZADANIE NR. 69.

L. B. Salkind.

Białe: Kh1, p: a7, b7, e6, f3 (5 fig.).
Czarne: Kh3, Wa2, p: g3, h4 (4 fig.).



Białe wygrywają.

PARTJA NR. 69.

Turniej Narodów w Pradze.

Dr. Balogh (Rumunja):	Gromer (Francja):
1. e2—e4	e7—e5
2. Sg1—f3	Sb8—c6
3. Gf1—b5	a7—a6
4. Gb5—a4	d7—d6
5. 0—0	Gc8—d7
6. c2—c3	g7—g6
7. d2—d3	Gf8—g7
8. Gc1—g5	Sg8—f6
9. h2—h3	Hd8—e7
10. Sb1—d2	h7—h6
11. Gg5—e3	g6—g5 1)
12. Sf3—h2	0—0—0
13. b2—b4 2)	Wd8—g8
14. b4—b5	a6×b5
15. Ga4×b5	g5—g4
16. h3×g4	h6—h5
17. g4—g5	Sf6—g4
18. Sh2×g4	h5×g4
19. Hd1—a4! 3)	Gg7—f8 4)
20. Wf1—b1	g4—g3
21. Ha4—a8 +	Sc6—b8
22. Ha8×b8 + !!	Kc8×b7
23. Gb5×d7 +	Poddał się. 5)

UWAGI.

1) Czarne chcą wykorzystać 9. ciąg białych za pomocą g5—g4 i zamierzają roszować po hetmańskiej stronie. Spokojniejsze było 11... 0—0.

2) Teraz i białe zaczynają; od tej chwili wynik partji zależny jest od tego, kto wcześniej dojdzie do głosu. Partja szachów zamieniła się w hazard.

3) Lepsza pozycja hetmana białych przemawia za ich zwycięstwem.

4) Trudno było przewidzieć, iż właśnie to posunięcie rozstrzyga partję na niekorzyść Francuza.

5) Groził mat w 3 pos.: 23... Ka6, 24. Gc8+ Ka5, 25. Sc4+ Ka4, 26. Wb4 mat, albo 23... Ka8, 24. Wb8+! K×b8, 25. Wb1+ Ka8, 26. Gc6 mat.

Wspaniałe zakończenie, umożliwione posunięciem 19. Gf8, którem sobie czarne 8. linję przesłoniły.

—ogo—

KRONIKA SZACHOWA.

VELDES (S. H. S.). Dnia 23 b. m. rozpocznie się tu wielki turniej międzynarodowy z udziałem 14 mistrzów, systemem dwukołowym. Nagrody: 30.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000 i 8.000 dynarów, dla nie nagrodzonych za zdobyty punkt po 250 dynarów. — Zaproszenie dostali: Dr. Aljechin, Bogoljubow, Niemcowicz, Spielmann, Maroczy, Kashdan, Flohr, Jugosłowianie Dr. Vidmar, Kosticz, Dr. Asztalos, Pirc, dalej Rubinstein, Dr. Tartakower, Sultan Chan, Dr. Euwe. Kierownikiem turnieju jest Hans Kmoch.

ANTWERPJA. Znany szachista G. Koltanowski dał tu seans gry jednoczesnej pamięciowej na 30 szachownicach i po 11 i pół godzinach uzyskał świetny wynik: +20=10!!

—ogo—

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 09

Sierpień
9
Niedziela
26 Ab 5691

Zachód słońca 19 m. 13

Zgłoszenia do III. lotu Południowo-Zachodniej Polski

Poza zgłoszonemi już 8 awjonetkami, w dalszym ciągu nadesłali zgłoszenia do udziału: Aeroklub Warszawski: prof. Pruszkowski Tadeusz, Okołowiczowa Helena, Moth, SP-TUR, silnik Cipsy, por. Pronaszko Mieczysław, inż. Wigura Stanisław, RWD-4, SP-ACJ, silnik Cirrus Hermes II, por. Hirszbandt Robert, poseł Rudowski Jan, PZL 5, SP-AFK, silnik Cirrus Mark III, inż. Drzewiecki Jerzy, inż. Wędrychowski Jerzy, RWD. 7, SP-ACH, silnik Genet II, inż. Korbel Władysław, Oleński Zbigniew, SP-ACP, RWD 4, silnik Cirrus Hermes 105. Aeroklub podlaski: Stefaniuk Kazimierz, Toczołowski Henryk, PWS 50, SP-ADS, silnik Cirrus Mark III, razem dotychczas zgłoszonych zostało 14 awjonetek w pierwszym terminie, drugi termin upływa z dniem 12 bm. Na meeting lotniczy zgłosił referaty na wszystkie tematy programowe kpt pil. dr. Halewski, prezes Aeroklubu Warszawskiego. — Termin zgłoszeń referatów na meeting lotniczy upływa z dniem 10 sierpnia br. na tematy: 1) Sport lotniczy w Polsce — stan obecny, rozwój i potrzeby; 2) Turystyka powietrzna w Polsce — formalności i udogodnienia; 3) Metody propagandy i rozpowszechniania lotnictwa turystycznego w Polsce. Zarząd AAK. rozesłał zaproszenia, które upoważniają do wstępu na obrady kongresu lotniczego, pozatem zostaną karty uczestnictwa, dla biorących udział w meetingu lotniczym.

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i pl. Zgody 18 Tylko dyżur dzienny apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9. Tylko dyżur nocny apteki: Kalwaryjska 27.

— **ZE STAROSTWA KRAKOWSKIEGO.** Z dn. 8 bm. p. starosta powiatu krakowskiego dr. Władysław Wnęk rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

— **ŚWIĘTO KONSTYTUCJI REPUBLIKI NIEMIECKIEJ.** We wtorek 11 bm. konsulat niemiecki jako w dzień Konstytucji Republiki Niemieckiej, urzędować nie będzie.

— **ZE SPRAW KOMUNALNYCH.** Dnia 5 bm odbyło się w sali portretowej Magistratu, przy współudziale p wiceprezydenta Ostrowskiego, posiedzenie konstytuujące Sekcji VII Rady miasta, na którem wybrano przewodniczącym tejże Sekcji radcę dr. Jarszyńskiego, zaś zastępcą przewodniczącego radcę Olorowskiego. Następnie dokonano wyboru członków Sekcji VII do Komisji dla Zakładu Czyszczenia Miasta i Straży Pożarnej oraz zezwolono na urządzenie 2 stacyj benzynowych w mieście.

— **SZKOŁA ZDROWIA** We wrześniu br. „Szkoła Zdrowia“ Okręgowego Związku Kas Chorych rozpoczyna cykle wykładów z dziedziny higjeny i medycyny popularnej oraz kursy dla Matek, na których młode matki i przyszłe matki nauczą się wzorowego obchodzenia się z niemowlęciem. O wpisach i terminie zawiadomi się zainteresowanych wkrótce

— **CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE** zgłoszone od 2 do 8 bm.: szkarlatyna 7, dyfterja 1, czerwonka 9, tyfus brzuszny 4, paratyfus 1, odra 1, tężec 1.

— **CO MOŻNA ZNALEŹĆ POD ŁAWKĄ?** Barban Marja zam. Stara Olsza 14, znalazła dnia 7 na plantach koło drzewa wolności pod ławką porzucone dziecko płci żeńskiej około 4 miesiące liczące, które oddano do żłóbka miejskiego.

— **DLACZEGO? ZA CO?** Franczak Jan, rolnik zam. w Dojazdowie pow. Kraków, zgłosił, że dnia 7 bm. gdy przejeżdżał furmanką został na ul Mogilskiej pobity bokserem i lekko uszkodzony na ciele przez Kaczmarskiego Kzimierza z Kościelnik pow. Kraków. Franczak udał się na pogotowie ratunkowe i po opatrzeniu udał się do domu.

— **ZDERZENIE SAMOCHODU Z DOROŻKĄ** **Dnia 7 bm. Gałas Józef, kierowca autodorożki Kr.** 96541. zam. w Łagiewnikach, najechał na ul. Karmelickiej z tyłu na dorożkę konną powożona przez Józefa Markusa zam. w Czyżynach, u której uszkodził tylne wachlarze i pokaleczył konia. Samochód został unieruchomiony. kierowcy odebrano prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych.

— **OFIARA NIEOSTROŻNEJ JAZDY.** Dnia 7 bm. około godz. 9 Wiecheć Jan (lt 24), kierowca samochodu prywatnego, jadąc ulicą Kalwaryjską najechał na Bieniak Klarę (lat 66), wieśniaczkę która upadając pod samochód doznała złamania obu nóg i licznych obrażeń na ciele, została przewieziona do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny w stanie ciężkim Kierowca Wiecheć został zatrzymany, odebrano mu prawo na prowadzenie pojazdów mechanicznych, samochód unieruchomiono.

— **ARESZTOWANIA.** W ciągu ubiegłej doby policja aprzytrzymała: 1) Głowackiego Leona (lat 34) robotnika zam. Wolnica 4 za uszkodzenie ciała, którego dopuścił się w dniu 7 bm. na targowicy miejskiej na Zabłociu przez zadanie nożem, prawej ręki Cyranowi Stefanowi robotnikowi zam. Skawińska 18, którego opatrzyło pogotowie ratunkowe i pozostawiło opiece domowej. 2) Piegzę Józefa (lt 21) robotnika zam. Kącik 14 za systematyczną kradzież węgla z wozów kolei. na przestrzeni most na Wiśle do stacji Kraków—Płaszów, 3) Migasa Franciszka (lat 21) zam. w Prądniku Czerwonym, którego w dniu 8 bm. o godz. 1'35 posterrunkowy napodkał na ul Krowoderskiej wraz z 4 innymi osobnikami. niosącymi na plecach tobołki Osobnicy ci na widok posterunkowego poczęli uciekać. porzucając część niesionych rzeczy; na gwizd posterunkowego nadbiegł drugi posterunkowy. który przytrzymał Migasa, a 4 osobników zbiegło. Rzeczy porzucone pochodza z kradzieży sklepowej Stow Opieki Dzieci Marji przy pl. Słowiańskim Rzeczy te, a to 53 sztuki materji cienkiej. różnego gatunku. 7 sztuk sukna. 3 koce. sukienkę, firanki zwrócono właścicielowi Pozatem aresztowano za żebractwo 2 osoby. włóczegostwo 4. niedozwolony powrót 5. przekroczenie dozoru policyjnego 1 osobę.

—oßo—

—oßo—

KRONIKA ŻAŁOBNA

W Szczawnicy zmarł onegdaj w 68. roku życia **błp. Salomon Wistreich**, znany przemysłowiec drzewny, wybitny i poważny obywatel, cieszący się dla swego charakteru i zalet umysłu ogólnem poważaniem i szacunkiem. Błp. Salomon Wistreich mieszkał dawniej w Jaśle, skąd przed kilku laty przeniósł się do Krakowa. Zmarły był szczerym przyjacielem sjonizmu, wspierającym chętnie i szczodrze fundusze palestyńskie. Pozostałej Rodzinie błp. Salomona Wistreicha towarzyszy ogólne i **szczere współczucie. Cześć Jego pamięci!**

Numerus clausus w rzemiośle

Otrzymujemy następujące uwagi:

Z ostatniego komunikatu Izby rzemieślniczej w Krakowie dowiadujemy się. że uchwaliła ona zmniejszenie liczby terminatorów oraz zwróciła się do władz przemysłowych z wnioskiem o przywrócenie cechów obowiązkowych.

Na pozór drobne dla ogółu sprawy. które jednak wskazują, że rada Izby ma zamiar bronienia się przed przepełnieniem a w rzeczywistości przed silną konkurencją, jaką wytwarza wielka ilość członków danego rzemiosła. Doszło już do tego, że niektóre cechy nie przyjmują zapisu więcej jak 2 terminatorów na jednego mistrza, chociaż władze przemysłowe nie zatwierdziły takich uchwał.

Obrona przed konkurencją w ten sposób jest u nas iluzoryczna, gdyż dane rzemiosło można wykonać bez tytułu mistrza i bez należenia do cechu.

W każdym razie próba Izby jest równoznaczna z cofnięciem się do średniowiecza, gdzie cechy w miastach tworzyły dla siebie zamkniętą kastę, tylko protegowanym i wybrańcom dostępną. Po przezwyciężeniu tego stanowiska cechów w wieku 19-tym wracamy do systemów ekonomicznych dalekich, nietoleranckich czasów.

Gdyby taka uchwała, bądźto, pojedynczych cechów. bądź też Izby rzemieślniczej stała się prawomocną, dzieci mniej zamożnych rodziców nie będą mogły korzystać z obecnych praw, gwarantujących im, wolny wybór rzemiosła i możność nabycia nauki odpowiadającej ich zdolnościom i zamiłowaniom.

Z jednej strony restrynguje się szkoły średnie, z drugiej chęć niedopuszczenia do nauki w rzemiośle, pozostaje więc dorastającej młodzieży, szczególniej u nas w Polsce, gdzie przemysł jest mały, wyrzucenie na bruk.

Czy środki podjęte tak przez pojedyncze cechy jakoteż Izbę rzemieślniczą doprowadzą do pożądanego skutku, tj. pomniejszenia ilości członków danego rzemiosła i konkurencji, jest bardzo wątpliwem. Wątpimy, czy władze przemysłowe zgodzą się na to, by całe falangi młodzieży odepchnąć od możliwości nabycia nauki w rzemiośle i tem samem popchnąć je w objęcie szumowin wielkomiejskich.

ZE SPORTU

Reprezentacja Palestyny — Makkabi 1:1 (0:1)

Jeśli będziemy oceniali młody sport żydowski w Palestynie na podstawie wczorajszego występu palestyńskiej drużyny robotniczej, to przyznać należy iż pomimo krótkiego okresu od chwili jego powstania, stoi on już dzisiaj na wysokim poziomie. Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż Makkabi krakowska grała wczoraj w swym najlepszym składzie że przeciw gościom grał zespół który w rozgrywkach mistrzowskich w tem zestawieniu mógł liczyć na poważne sukcesy, jeśli reszcie przypomnimy, iż Makkabi osiąga swą najlepszą formę w rozgrywkach towarzyskich, kiedy jest groźnym zespołem nawet dla drużyn ligowych, a przebieg gry wskazał, iż goście nie ustępowali gospodarzom, to można to tylko uznać jako stwierdzenie dobrej klasy sportu palestyńskiego. A dodać należy, że drużyna, która wczoraj grała w Krakowie nie jest najlepszą, że posiadamy jeszcze w Palestynie drużyny „Makkabi“, które grają na tymsamym, a może nawet wyższym poziomie. Wszystko to wskazuje na to, iż sport żydowski w Palestynie jest na najlepszej drodze do rozwoju.

Oceniając grę drużyn w pierwszym rzędzie można wyróżnić świetnego bramkarza gości — Bergera. Gracz ten o świetnej technice chwytu i orjentacji wspaniałej jest najlepszym w swym zespole. Obrona Brucker — Balon o silnym wykopie uzupełnia dobrą linję defezywną. W pomocy najlepszy Stern na środku, boczni nie obstawiają skrzydeł. Atak kombinuje wcale dobrze. Ze skrzydłowych lepszy Polakof. Johanan i Nudelman w trójce środkowej wytwarzali szereg groźnych sytuacyj pod bramką przeciwnika.

Makkabi najlepszego gracza miała w Elsnerze. Obrona grała słabiej niż zwykle. W pomocy po dłuższej przerwie występujący Holzmann, stanow obok Hermana na środku — jak zwykle — oparcie drużyny. Atak grał ze Spirą na prawym łączniku. Landmann na skrzydle miał kilka ładnych biegów, strzałowo jednak niedysponowany. Z trójki środkowej najlepszy Osiek.

Pierwszy kwandrans gry należy do gospodarzy. Powoli otrząsają się goście i przychodzą coraz bardziej do głosu. Ataki obu drużyn znajdują jednak zaporę w doskonale grających bramkarzach. Tak Berger, jak też i jego vis-a-vis Elsner, ratują w niejednej ciężkiej sytuacji. Makkabi zdobywa prowadzenie przez Orensteina w 28 minucie. Po przerwie gra wyrównana z lekką przewagą gości. Makkabi nie wytrzymuje teraz silnego tempa. Goście bardziej przyzwyczajeni do gry na upale, czują się lepiej Wreszcie na 10 minut przed końcem wyrównuje lewy łacznik wspaniałym strzałem. Sędzia p. Blaufeder zadowolnił.

Przed meczem odbyło się przywitanie gości przez prezydjum Makkabi w osobach Dra Jassena i Dra Hollendera. Boisko Makkabi było na ich przyjęcie udekorowane zielenią i chorągwiami o barwach narodowych.

CRACOVIA—LECHJA 2:1 (1:1)

Zawody ligowe powyższych drużyn zakończyły się nieznaczną wygraną drużyny krakowskiej. Do przerwy Cracovia była drużyną lepszą i miała znacznie więcej z gry. Pomimo to udaje się gościom zdobyć prowadzenie po przeboju łącznika. Cracovia atakuje w dalszym ciągu, uzyskując ze strzału Zbroji wyrównanie. Niedługo później tracą biało-czerwoni szanse podwyższenia wyniku, naskutek niewyzyskania rzutu karnego.

Po przerwie Cracovia opada na siłach. Lechja stara się utrzymać wynik remisowy i gra trzema obrońcami i czterema graczami w ataku. Gra staje się ospałą. W ostatniej sekundzie przebija się Mitusiński i ustala wynik na 2:1. Sędzia p. Rosenfeld dobry.

HAKOAH (Wiedeń) — POLONJA 2:1 (1:1)

Warszawa. (Sin) Mecz Hakoah—Polonia zakończył się wygraną drużyny żydowskiej w stosunku 2:1.

Polska prowadzi w meczu z Włochami 50:30

Królewska Huta. 8. 8. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się tutaj międzypaństwowe kobiece zawody lekko-atletyczne Polska—Włochy. Wynik pierwszego dnia zawodów były następujące:

Skok w dal: 1) Sikorzanka (P) 5.13, 2) Testoni (W). **Bieg 200 m:** 1) Orłowska (P) 26.8 sek., 2) Sikorzanka (P). **Pchnięcie kuli:** 1) Jasieńska (P) 11.62 rekord polski pobity, 2) Konopacka (P). **Bieg 80 m przez płotki:** 1) Schabińska (P) 13 sek., 2) Walla (W) o pierś. **Sztafeta 4 razy 100 m:** 1) Polska 50,8 sek., 2) Włochy 51.8 rekord włoski pobity. **Trójbój:** 1) Kwaśniewska (P) 164 punkty, 2) Borsani (W) 147 p. 3) Konopacka (P) 133.

W ogólnej punktacji prowadzi Polska 50:30.

—oOo—

Z TEATRU I ESTRADY

— **DZIŚ POPOŁUDNIU O GODZ. 3-CIEJ** święcić będzie zasłużone triumfy jeden z najznakomitszych przedstawicieli roli „Borysa Godunowa“, dyr. Zaleski, w dramacie muzycznym Mussorgskiego, Hofmanowa, Kisielewska, Sobolewska, Gruszczyński, Łowczyński, Syroczewski, Użejko i Wiśniewski. Nad wykonaniem całości czuwa M. Zuna. Piękny ten poemat muzyczny ukaże się dziś nieodwołalnie po raz ostatni. Ceny miejsc zniżone. Dziś wieczorem „Wiktorja i jej huzar“, rewelacyjna operetka Abrahama, która stała się niezawodnym magnesem dla publiczności. Koncertowo zgrany zespół prześciga się w humorze, werwie i szalonej wesołości, a prym wiodą pp.: Fontanówna, Hermanowa, Nochowicz, Folański, Hilsenrath, Łowczyński, Ruszkowski i in. Z prawdziwemi owacjami spotyka się stale balet, przygotowany przez M. Statkiewicza. Dyryguje D. Polzinetti.

— **JUTRO PREMJERA „WESELA W HOLLYWOOD“**, operetki O. Straussa przygotowanej niezwykle pomysłowo przez ulubieńca naszej publiczności reżysera W. Ruszkowskiego, oraz pełnego temperamentu dyrygenta D. Polzinettiego. Przemiła ta i nawskroś nowoczesna operetka znalazła w interpretacji lwowskiego zespołu znakomitą obsadę, której przodują pp. Fontanówna, Hermanowa, Hinglerówna, Gruszczyński, Łowczyński, Ruszkowski, Syroczewski i inni.

— **OSTATNI TYDZIEŃ WYSTAWY J. KAHANEGO W KRYNICY.** Wystawa artysty rzeźbiarza J. Kahanego, mieszcząca się w Krynicy w willi Tatrzańskiej, zostanie mimo wielkiego powodzenia zamknięta 15 bm. Artysta wystawił blisko 100 prac. Całość wystawy przedstawia się imponująco. Wystawione prace odznaczają się wysokim poziomem artystycznym. Ostatnio były prace Kahanego wystawione w Berlinie, Warszawie i Lwowie.

— **ZGON SŁYNNEJ ARTYSTKI CZESKIEJ.** W Pradze zmarła onegdaj w 66 roku życia słynna artystka dramatyczna Marja Hübnerowa.

Komuniści hamburscy przed sądem

Hamburg. 8. 8. PAT. Epilog głośnej walki komunistów z policją, stoczonej w dniu 26 lipca br., rozegrał się przed tutejszym sądem. Po 11-dniowej rozprawie sąd doszedł do przekonania, że powodem starcia, był napad na zebranie nacjonalistów ze strony komunistów. 19 oskarżonych skazano na karę więzienia od 1 roku do 6 miesięcy. 14 oskarżonych uwolniono ...

Tarnów w przededniu Zjazdu Legjonistów

Tarnów 8. 8. PAT. W przeddzień ogólnego zjazdu legjonistów, miasto przybrało od samego rana szatę uroczystą. Na domach powiewają chorągwie, okna ozdobione są nalepkami i podobiznami marszałka Piłsudskiego. — O godzinie 10-tej rano w kościele Katedralnym od było się uroczyste nabożeństwo za poległych i zmarłych legjonistów. Mszę św. celebrował ks. biskup Komar w asyście licznego kleru. Podczas nabożeństwa śpiewał tarnowski chór katedralny. Przed ołtarzem zasiedli przedstawiciele władz miejscowych, członkowie zarządu głównego z prezesem Starzakiem na czele, posłowie-lgjoniści: Gwiżdż, Hyla i prof. Pochmarski. Dalej ustawiły się delegacje różnych oddziałów Związku legjonistów, oraz cechy tarnowskie ze sztandarami. — O godz. 11-tej przed kościołem uformował się pochód, który podążył na stary cmentarz, celem uczczenia powstańców z roku 1863 i legjonistów, spoczywających na tzw. „Kwaterze zasłużonych“.— Pochód otworzyła orkiestra robotnicza z Mościc. Przy grobach poległych za wolność wygłosili podniosłe przemówienia ks. Bulanda i poseł Pochmarski, poczem chór odśpiewał pienia żałobne, a na zakończenie orkiestra odegrała „Rotę“. W uroczystości na cmentarzu wzięły udział tłumy obywatelstwa tarnowskiego.

Równocześnie w godzinach rannych **odbyło się w synagodze miejscowej nabożeństwo, które odprawił rabin DOK. Wilno dr. Steinberg.** Patrjotyczne kazanie wygłosił rabin **Kamieniecki.** Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem przez chór młodzieży hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“ i I-szej Brygady.

Popołudniu uruchomiono specjalny pociąg do Łowczówka, gdzie złożono wieńce na grobach legjonistów.

Francja wobec wizyty ministrów niemieckich w Rzymie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 8. 8. (B) Nawiązując do wizyty ministrów niemieckich w Rzymie „Echo de Paris“ stwierdza zmianę tonu prasy włoskiej, która przed paru dniami w komentarzach swych pragnęła wzbudzić wrażenie, że wizyta ministrów niemieckich jest dalszym ciągiem konferencyj międzynarodowych. Dziś zaś ze strony włoskiej podkreślane jest specjalne znaczenie tej wizyty. Usiłuje się mianowicie wykazać istnienie ścisłej solidarności interesów włosko-niemieckich a równocześnie podkreślić konieczność wspólnej akcji politycznej. Z oświadczenia Brueninga złożonego wobec przedstawicieli prasy włoskiej, wynika że chciał przeciwstawić Francji stanowisko Włoch, gdy mówił o spontanicznem przyjęciu przez Włochy planu Hoovera. „Kanclerz Rzeszy nie śmie jednak zapominać — pisze „Echo de Paris“ — że bez zgody Francji niema mowy o pozytywnej pomocy dla Niemiec. Zdaje sobie on sprawę z tego i stąd pochodzi jego grzeczne odnoszenie się do Francji. Mimo to nie dał się powstrzymać od podróży do Rzymu i prowadzenia tam mniej przyjemnych rozmów. Jeśli Bruening do tego stopnia zabiega o poprawę stosunków włosko-niemieckich to należy przypuszczać, iż przygotowuje się do przyszłej akcji gdy Niemcy będą już miały kryzys finansowy za sobą“.

Rozmowy MacDonalda ze Stimsonem

Londyn 8. 8. (L) MacDonald, który bawi obecnie w gościnie u sekretarza stanu Stimsona wraca do Dossiemouth w niedzielę rano. Oświadczył on, że jego rozmowy ze Stimsonem dotyczyły ogólnej sytuacji finansowej, są jednak natury prywatnej, a zatem nie posiadają żadnego znaczenia politycznego.

—oOo—

„Motopompa“ zderzyła się z tramwajem

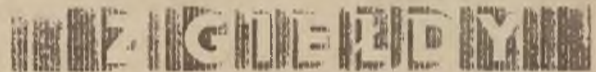
Warszawa 8. 8. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 9'52 wyjechała z oddziału straży ogniowej na Nalewkach do pożaru motopompa prowadzona przez szofera Seweryna Powlskiego. Przy zbiegu ulic Dzikiej i Niskiej wskutek nieuwagi motorniczego tramwaju Nr. 1, motopompa wpadła na wóz tramwajowy, uderzając przodem w bok tramwaju. Wskutek zderzenia dwóch strażaków zostało ciężko a 7 lekko rannych. Z pasażerów tramwaju nikt nie doznał poważniejszych obrażeń. Motopompa została uszkodzona.

Co zabierał ze sobą podróżny przed 150 laty?

Kto chce dziś spędzić kilka dni na wsi, czy na plaży, w przeciągu 5 minut potrafi spakować wszystko, co może mu być w drodze potrzebne.

Przed kilkuset laty było z tem jednak znacznie trudniej. Szwedzki „poradnik dla podróżujących“ z roku 1780 wylicza wszystkie te rzeczy, które wówczas należało koniecznie zabrać w drogę a więc: biblja, dwa albumy, ...ament i pióro, kalendarz, lustro, zegar z dzwonkiem, tabakierkę, trzy pary srebrnych guzików, lunetę, noże i łyżki pudełko z przyborami do szycia, kompas, miecz, laskę, szczotkę podręczną apteczkę, 2 srebrne klamry do trzewików itp. Następuje jeszcze spis artykułów żywności i strojów.

Widelców, ręczników, no i kostjumów kąpielowych widocznie wówczas jeszcze ze sobą nie zabierano.



GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 8. 8. 1931. Żyto nowe 18 i jedna czw. do 18 i trzy czw., jęczmień nowy 16—18, owies nowy 17—18. Tendencja spokojna, reszta bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8. 8 PAT Akcje: Bank Polski 114, Pożyczki: 5-proc. konwersyjna 44.25, 6-proc. dolarowa 70, 7-proc. stabilizacyjna 69.50, 71.50, Listy zast. BGK. 7-owe 83.25, 8-owe 94.

Waluty: Dolar 9.01, 9.03, 8.99. Dewizy: Gdańsk 173.26, 173.69, 172.83, Londyn 43.34, 43.45, 43.23, Nowy Jork 8.925, 8.945, 8.905, telegr. 8.929, 8.949, 8.909, Paryż 34.99, 35.08, 34.90, Praga 26.44 i pół, 26.51, 26.38, Szwajcarja 174.33, 174.76, 173.90, Wiedeń 125.50, 125.81, 125.19, Włochy 46.72, 46.84, 46.60.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 8. 8 PAT. Waluty i dewizy: Bukareszt 4.20 i trzy czw. do 4.22 i trzy czw., Londyn 34.48 i pół do 34.58 i pół, Nowy Jork 709.95—712.45, Paryż 27.91—28.01, Praga 21.03 i jedna czw. do 21.11 i jedna czw., Warszawa 79.47—79.75. Zurych 138.75—139.25. Amerykańskie 712—716, Niemieckie 168.10—168.70, Szwajcarskie 138.80—139.60.

Papiery wartościowe: Portland Zement 31, Zielieniewski 8.9, Galicja 14.65.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 8. 8 PAT. Paryż 20.08, Londyn 24.86, Nowy Jork 512.50, Belgja 71.35, Włochy 26.79, Wiedeń 72.04, Praga 15.19 i pół, Warszawa 57.50, Budapeszt 90.02 i pół, Bukareszt 3.04 i trzy czw.

Bajki dla kobiet

EWA I WĄŻ

Kiedy wreszcie po długiej wędrówce znaleźli cienistą polanę dla odpoczynku, rozciągnęli się rozkosznie na pachnącej trawie. Ona wyjęła z małej walizeczki dwa jabłka i podała mu. On powiedział żartobliwie z łagodnym uśmiechem:

Teraz brak jeszcze tylko węża, a moglibyśmy się czuć w raju prawda?

Była zatopiona w swych myślach. Jego słowa wyrwały ją z zadumy.

— Coś ty powiedział? Wąż? Ach tak — jutro tam pójdziemy. Odkryłam zachwycający sklep, gdzie można kupić bardzo tanio wyroby ze skóry wężowej. Przecież już dawno przyrzekłeś mi torebkę i pantofelki.

On drgnął i flegmatycznie gryzł swe jabłko.

KRAWAT

— Ależ Henryku, — oburzyła się, siadając naprzeciw niego w małej kawiarence, — co za obskurny krawat włożyłeś dzisiaj?

— Przecież sama podarowałaś mi ten krawat przed paru tygodniami?!

— Ach taak!

Przez kilka chwil nie wiedziała co powiedzieć. Następnie opanowała się.

— Napewno miałeś na sobie wówczas inne ubranie.

— Mylisz się, właśnie to samo nosiłem.

— Niemożliwe!

— Oświadczam ci że to było to samo ubranie! — teraz on podniósł głos.

Oboje byli młodzi i żadne nie chciało ustąpić. Rozbieżność zdań przeszła w sprzeczkę, a sprzeczka w zdecydowaną kłótnię...

* * *

Kiedy rozstali się na zawsze, Henryk znalazł się kiedyś przed swą szafą i studjował olbrzymi wybór swych krawatów.

— Może powinienem był wówczas wziąść ten krawat szary w zielone paski, albo tamten w niebieskie kropki.

Był jeszcze zbyt młody, aby zrozumieć, że żaden z jego krawatów nie zdołałby go uratować. Bo w dniu ich rozstania istniał tylko jedyny krawat na świecie, a ten był zawiązany wokół innej szyi, którą ona miała ochotę objąć.

Nie wiedział jeszcze, że zachwyt kobiety zaczyna się często od krawata; tego samego krawata, który, jeśli mężczyzna nie podoba się już kobiecie, może się stać pożądaną pozorną przyczyną rozstania.

MONA LISA

Nazywał ją Mona Lisa. Wokół jej ust igrał nieraz ów tajemniczy uśmiech, a dłonie swe składała chętnie na wzór pięknej kobiety na słynnym obrazie Leonardo da Vinci.

W cudnej, radosnej godzinie powiedział jej:

— Mogę doskonale zrozumieć tego mężczyznę, który ukradł Monę Lisę z Louvre'u. Jakże chętnie zrobiłbym to samo z panią... Czy chce pani zostać moją żoną?

Potrząsnęła odmownie głową.

— Dlaczego?

— Dlaczego? Kosztowne obrazy i piękne kobiety czeka, niestety ten sam los: ich właściciel trzyma je w zupełnem zamknięciu... A to jest nudne... Nie jestem do tego stworzona...

* * *

Minęły lata. Kiedy już oboje mieli przyprószone siwizną włosy, spotkali się przypadkowo. Uradowani i trochę rozczarowani patrzeli na siebie.

— Mona Lisa, — powiedział ujmując jej dłonie. — Czy przypomina sobie pani jeszcze owo porównanie z obrazem?

Pokiwała ze smutkiem głową.

— O tak: kosztowne obrazy i piękne kobiety czeka ten sam los: stają się z każdym rokiem starsze i coraz trudniej jest znaleść dla nich właściciela. Bowiem obraz staje przez starość droższy, podczas gdy kobieta.. X.

Z MODY.

Linja ramion



Mamy przed sobą jeszcze kilka letnich tygodni. Piękna sierpniowa pogoda pozwala nam korzystać w całej pełni z sukien przygotowanych na lato. Nieraz trzeba nawet suknie jeszcze uzupełniać lub już trochę znoszone poprzerabiać.

Obserwujemy w modzie letniej wielką uwagę skierowaną na górną partję sukni. Wprowadzenie skróconych pelerynek, krótkich, szerokich rękawów, o kroju raglanowym lub kimono, epanletty, szyjki, zmieniają zupełnie dotychczasową sylwetkę kobiecą, nadają ramionom szerokość harmonijną z wąską linją bioder i rozszerzonym dołem sukni.

Przyszłość — to jest jesienna moda, przewiduje także tę właśnie poszerzoną linję ramion, jednakowoż nie w formie pelerynek, które przy płaszczach zimowych o wysokich kołnierzach są niewygodne, lecz zapomocą specjalnego kroju i różnych odmian karczków i szyjek.

Tragedje piękności amerykańskich

Onegdaj zmarła w Nowym Jorku Helen Walsh, jedna z najpiękniejszych gwiazd zespołu baletowego Ziegfelda, młoda artystka, której uśmiechała się świetna karjera filmowa. Helen Walch umarła z powodu ran odniesionych podczas eksplozji na yachcie znanego w Ameryce artysty i właściciela głośnego lokalu nocnego Harryego Richmana. Obywatel ów, który niedawno zaręczony był z Clarą Bow i niejednej sensacji dostarczał żerującej na sensaciach prasie brukowej zaprosił liczniejsze towarzyswo na przejażdżkę na swój yacht „Chevalier 2". W chwili, kiedy uzupełniano zapasy benzyny, wybuchła na yachcie eksplozja. Płomienie objęły Helen Walsh. Richman pospieszył jej z pomocą. Piękna dziewczyna miała tylko jedną troskę, a mianowicie, by jej twarzyczka nie uległa zeszpeceniu. Richman nie mógł w inny sposób dać sobie rady i wrzucił Walsh do morza. by w ten sposób ugasić płonące jej suknie, a następnie sam za nią wskoczył do wody, by ją uratować. Niedługo męczyła się biedna ofiara eksplozji, — kilka dni późnie; umarła wśród straszliwych męczarni.

Tragiczne są wogóle losy piękności amerykańskich. Z Heleną Walsh umarła już siódma taka piękność, wyrwana okrutnym losów wyrokiem ze zbytku i świetnej karjery, która ją czekała. Poprzedniczkami Helen Walsh były Marion Day Berrien ,która umarła podczas pożaru w swem mieszkaniu, — Peggy Davies, która wyszła za mąż za miljonera i w zamiarze samobójczym zrzuciła swoje auto w Nicei do morza, — Flo Len, która wyskoczyła z okna drapacza chmur, ponieważ pokłóciła się ze swym narzeczonym, — Allen King, która również targnęła się na swe życie, obawiając się, że straci „linję", — Cythia Cambrige, która spadła z konia w Hyde Parku w Londynie i zabita została taksówką, — wreszcie Myrna Darby, jedna z gwiazd Broadwayu, która zmarła pod wpływem udaru słonecznego.

Do ofiar tragicznyc hzaliczyć można też Marien Roberts, czerwonowłosą tancerkę i przyjaciółkę Jacka Diamonda. Swego czasu była gwiazdcą zespołu baletowego Ziegfelda, ostatnio jednak pożegnać się musiała ze swą karjera artystyczną. Obawia się bowiem tak „oka" władzy, jak i czujności band konkurencyjnych Diammonda.

—oso—

WOLNE POSADY

TOWARZYSTWO akcyj ne poszukuje urzędnika młodego. Warunki przyjęcia: matura, znajomość języka niemieckiego, fotografja i świadectwa (które się zwraca). Zgłoszenia pisemne kierować do Biura ogłoszeń, Kraków, Sienna 12, pod „Urzędnik". 190g

PRZYKRAWACZA rutynowanego na kierownika pracowni konfekcji damskiej przyjmie: Leon Braciejowski, Grodzka 5. Oferty z fotografją. 336er

MODNIARKA samodziel na potrzebna. Posada z całem utrzymaniem: A. Hamerschlag, Wadowice 165g

POSAD POSZUKUJĄ

NAUCZYCIEL kwalifikowany dla szkół ludowych poszukuje posady. Zgłoszenia: Kraków, — Skrytka pocztowa 429. 130

ZASTĘPCA na Małopolskę, Śląsk i Kraków z działu galanteryjnego, bieliźnianego i modniarskiego obejmie zastępstwo. — Zgłoszenia pod „Dobrze wprowadzony" do Adm. „N. Dziennika". 131x

KORESPONDENT polsko-niemiecki, francusko-angielski, obeznany z wszelkiemi czynnościami biurowemi, — poszukuje półdniowej posady względnie na godziny. Zgłoszenia pisemne do Adm. „N. Dziennika" pod „Esperanto". 188g

PODRÓŻUJĄCY branży żelaznej, dobrze zaprowadzony w Małopolsce Wschodniej i Zachodniej, jakoteż na Śląsku Cieszyńskim, poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia pod „Podróżujący" do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 334er

INTELIGENTNA panna poszukuje posady do towarzystwa starszej osoby. Znajomość robót ręcznych Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „N." 136g

PRAKTYKANT biurowy z ukończoną buchalterją, ze znajomością stenografji, korespondencji i pisania na maszynie, poszukuje posady w lepszem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pod „Dobre referencje" do Adm. „N. Dziennika". 327x

Instytut „STUDJUM"
Kraków Karmelicka 35

Nowe kursa po cenach 25—30 proc. zniżonych:
1) Gimnazjalne kl. 4—8.
2) Matura gimn. i semin.
3) Skrócona służba wojskowa.
4) Języki obce.

Nauka ustna (zbiorowa) i korespondencyjna bezkonkurencyjną metodą „Globus" — przy współpracy PP. Profesorów.

Osobno Gimnazjum dla Dorosłych (kl. VI., VII., VIII.).

Chcesz zdać pomyślnie egzamin i wyuczyć się szybko i tanio — wpisz się tylko do Instytutu „Studjum". — Prospekty bezpłatnie. — Na odpowiedź znaczki za 30 gr. 251x

GOCZAŁKOWICE Zdrój G. Śl.

linja kolejowa Dziedzice—Katowice, pow. Pszczyna. Radjoczynna 3'5—5 proc. solanka jodobromowa. Nowoczesne inhalatorjum do leczenia nieżytów górnych dróg oddechowych, kąpiele kwasowęglowe. Zakład wodoleczniczy z parówką solankową. Lampa kwarcowa, sollux, diatermia.

Znakomite wyniki w leczeniu artretyzmu, reumatyzmu, ischias, arteriosklerozy, przewlekłych chorób kobiecych, skrofulozy, rachitis, anemji, wola. Zakład skanalizowany, światło elektryczne, kuchnia dietetyczna pod nadzorem lekarza zakładowego. Kuchnia rytualna. Rozległy park iglasty. Prospekty wysyła Zarząd Zdrojowy bezpłatnie. 183m

LOKALE

POKÓJ umeblowany, z osobnem wejściem, możliwie z telefonem, w pobliżu ul. Starowiślnej, Dietlowskiej, poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia pod „Dyrektor" do Adm. „N. Dziennika". 297x

KILKA UBIKACYJ, nadających się na większe biura, wraz ze składem do wynajęcia za czynszem miesięcznym. Informacje: Kraków, ul Tatarska 5, telef. 115-15. 300er

POSZUKUJE się 3 pokoji z kuchnią, łazienką od 1 września, w okolicy ul. Gertrudy, Sebastiana, Zielonej, Potockiego, umeblowanych lub bez. Zgłoszenia pod „Mieszkanie" do Biura ogłoszeń Stattera. Kraków, Rynek 8. 785er

POKÓJ słoneczny, frontowy, z osobnem wejściem, do wynajęcia zaraz: ul. Długa 33, m. 10, drzwi środkowe, Zgłoszenia między godz. 4—7 popoł. 193bp.

BEZDZIETNE małżeństwo postępowe w Krakowie przyjmie pannę na utrzymanie. Pokój osobny — wikt rytualny Opieka zapewniona. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Opieka". 432x

DO WYNAJĘCIA 2 i 3 pokojowe mieszkania z komfortem: ul. Salinarna 22. Wiadomość u dozorcy. 191g

SPRZEDAŻ

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445x

ROWERKI dziecięce Zł. 26 poleca Fabryczny Skład maszyn, Kraków, tylko ul. ZWIERZYNIECKA 6. 262x

ENDLÓWKĘ „Singer" jak nową, sprzeda okazyjnie za Zł. 500: Skład maszyn do szycia, Kraków, ul. ZWIERZYNIECKA 6. 264x

WÓZKI dziecięce najpiękniejsze modele poleca najtaniej gotówką, ratami Fabryczny Skład Kraków, ZWIERZYNIECKA 6. 258x

GRAMOFONY, patefony płyty — poleca najtaniej gotówką — ratami — Fabryczny Skład w Krakowie, ul. ZWIERZYNIECKA 6. 263x

Reklama dźwignią handlu

TROCHĘ HUMORU

NIEMA ZŁEGO, COBY NIE WYSZŁO NA DOBRE!



— Jakże to? Nie jesteś słaba? Przecież zarówno twój tato, jak i mama zatruli się mięsem i leżą w łóżku..

— No tak. Ale ja byłam wtedy niegrzeczna, nie dano mi kolacji i poszłam do łóżka bez jedzenia!..!.

PRENUMERATA: w Krakowie: prow. miesięczn. Zł. 6'00. kwartal. Zł. 18'00

w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztowa	6'60	19'80
Zagranica z przesyłką pocztowa	10'60	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnja Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana